Nr. 261. We Lwowie, Środa dnia 16. Listopada 1881. **Rok XX.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 4 złr. 50 cent. miesięcznie 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową: miesięcznie ... w państwie austrjackiem 6 „ — do Prus i Rzeszy niemieckiej ... Francji ... Belgii i Szwajcarji ... Włoch, Turcji i księstw Naddn. ...
Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.", plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." agencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Hassenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 12, Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2, Henr. Schalek, jen. agencja centr. ogłoszeń G. L. Daube et Comp. Wollzeile 12, w Hamburgu pp. Hassenstein et Vogler, Rajchert et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kaliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane", 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 15 listopada.

(Żądanie wiedeńskiej *Tribüne*, aby Austro-Węgry zrzekły się uzyskanego w Serbii wpływu. — Okólnik Porty. — Z klubów Izby posłów Rady państwa. — Rezolucja centralistycznych mężów zaufania. — Dymisja Rodicza. — Wywód finansowy Dunajewskiego.)

Wiedeńska *Tribüne*, dziennik autonomiczny, pod redakcją Czecha, p. Skrejszowskiego wydawany, raz po raz swoim sympatjom dla Moskwy daje wyraz. W pozawczorajszym wstępnym artykule posunęła się *Tribüne* aż do żądania od austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych, ażeby dla zachowania przyjaźni Austro-Węgier z Moskwą, zrzekło się swego wpływu, jakie swą polityką roztropną uzyskało w Serbii, i pozostawiło tam wolne pole dla wpływów moskiewskich. Tym sposobem nie narazi sobie przyjaźni moskiewskiej! Trudno zrozumieć, jak pismo, nazywające się austrjackiem, może podobne godności państwa ubliżające żądania stawiać. Jeżeli *Tribüne* nazywa się organem stronnictwa autonomistów w Austrji, to jej wprost wypowiedzieć musimy, że nigdy Polacy, którzy rdzeń tego stronnictwa w Radzie państwa i w delegacjach wspólnych stanowią, polityki *Tribüny* popierać nie będą. Wpływ Austro-Węgier w Serbii jest naturalnym wynikiem położenia Austro-Węgier i Serbii. Austro-Węgry przestałyby być mocarstwem pierwszorzędnem, gdyby przez wzgląd na przyjaźń Moskwy zrzekły się tego wpływu. Doradzać tego samobójstwa nie powinien żaden dziennik austrjacki. *Tribüne* naraziła się na fatalne podejrzenia, gdy z podobną propozycją wystąpić śmiała. Czyż austro węgierski gabinet ma ustępując Moskwie wpływu w Serbii, sam ułatwiać powstanie tam ogniska panmoskiewskiego, z któregoby działać można na południowo-słowiańskie ludy Austro-Węgier?

* * *

Montags Revue przynosi nam dzisiaj dość ważną wiadomość, mianowicie, że wczoraj otrzymało wiedeńskie ministerjum spraw zewnętrznych okólnik od Porty, rozesłany także i do innych gabinetów, zwracający uwagę mocarstw na tę okoliczność, że Bułgarja zamiast zastósować się do postanowień kongresu berlińskiego i zburzyć naddunajskie twierdze, wzmacnia je właśnie, uzbraja w działa, naprawia w nich wały, a w niektórych, jak n. p. w Ruszczuku, buduje nawet w obrębie twierdzy olbrzymie koszary, kosztem 400.000 franków. Porta przypomina tedy mocarstwom, że solidarnie zobowiązały się przestrzegać wykonania postanowień kongresu berlińskiego i wzywa je, aby zaprotestowały przeciw tak lekkomyślnemu ignorowaniu jednej z najważniejszych stypulacyj, mającej zabezpieczyć neutralność Dunaju.

Fakt ten, że Bułgarja nie niszczy twierdz naddunajskich, nie jest żadną nowością. Wiedzą o tem dokładnie wszystkie mocarstwa z doniesień konsularnych. Podnosiła nawet tę sprawę już nieraz prasa europejska. Jeżeli jednak mimo to milczały dotąd gabinety — i to nawet te, którym najbardziej na zburzeniu owych twierdz zależeć musi, jak np. austrjacki — to oczywiście dlatego, że podniesienie tej drażliwej sprawy wymagało wprzódy tajemnego porozumienia się między gabinetami, tajemnego zorganizowania malutkiej wyprawy przeciw Moskwie. Takiej bowiem taktyki trzyma się zawsze dyplomacja. Podnosi jakąś sprawę jawnie dopiero wtedy, gdy poufnie wysondowała teren i wie, że na powodzenie liczyć może.

Okólnik Porty przypomina zatem, że niektóre gabinety przyrzekły Turcji w drodze poufnej poprzeć jej żądania. W takim razie będziemy świadkami akcji dyplomatycznej, która będzie miała przed innemi tę wartość, że okaże jaki panuje stosunek między Austrją a Niemcami po zjeździe gdańskim a jaki znowu pomiędzy Austrją a Włochami po zjeździe wiedeńskim. Będzie to bowiem ten „fakt konkretny," o którym mówił Kallay w delegacji węgierskiej, kiedy odpowiadając na interpelację Csernatonyego, twierdził, że gabinety nie mają zwyczaju wyrażać sobie nawzajem swych uczuć, lecz składają ich dowód dopiero wtedy, gdy w działaniu, gdy w praktyce, przy sposobności jakiejś akcji dyplomatycznej lub w skutek jakiegoś wypadku, muszą je sobie nawzajem okazać. W danym zaś razie interesa austrjackie są tak przeciwstawne moskiewskim, że zarówno Niemcy jak i Włochy będą miały wyborną sposobność okazania światu, czy ich sympatje są po stronie Austrji, której zależy na zburzeniu twierdz, czy też po stronie Moskwy, której zależy na ich utrzymaniu.

Ale okólnik Porty może niestety jeszcze co innego oznaczać, rzecz zupełnie błahą i obchodzącą jedynie skarb turecki. Toczą się bowiem obecnie nader ożywione rokowania pomiędzy Portą a Moskwą co do spłaty kosztów wojennych, przyznanych Moskwie traktatem sanstefańskim Porta pragnie Moskwę skłonić do pewnych ustępstw pieniężnych i w tym kierunku rozwija dość silną akcję. Więc okólnik jej jest może tylko ślepym strzałem, pogróżką, mówiącą Moskwie, że jeżeli nie porobi ustępstw w sprawie kosztów wojennych, to Porta przestanie atrzeć przez palce na lekkomyślne traktowanie postanowień kongresu berlińskiego co do twierdz naddunajskich.

* * *

Jak Koło polskie tak i klub czeskich posłów rajchsratowych nie odbył d. 13 bm. formalnej narady, raz dla tego, że tak jak naszych, mało się zebrało i posłów czeskich, a dalej dla tego, że nie było materjału do rozprawy, gdyż komisje parlamentarne jeszcze nie odbywały posiedzeń, a prezesi klubów nie znieśli się jeszcze z prezydentem Izby co do programu pracy parlamentarnej.

Wykonawczy komitet autonomistów miał się dopiero wczoraj zebrać; wszelako miały się kluby prawicy znieść przed wczorajszem posiedzeniem Izby. Skonstatowano, że kilku autonomistów, podupadłych na zdrowiu, nie będzie mogło wziąć udziału na początku sesji. Niebawem nastąpią w klubach autonomicznych nowe wybory do komitetu wykonawczego — zdaje się, że dawni członkowie zostaną wszyscy ponownie wybrani.

Nowa Presse już podaje rezolucję, którą uchwalił d. 13. bm. we Wiedniu centralistyczny komitet mężów zaufania. Rezolucja ta, powołując się na walny wiec centralistyczny, który rok temu, d. 14. listopada r. z. odbył się we Wiedniu, na którym 2.500 centralistów, między tymi 320 posłów sejmowych i rajchsratowych uczestniczyło, i na którym uchwaloną została rezolucja względem zesolidaryzowania się centralistów ku zwalczaniu polityki teraźniejszego rządu — tak następnie opiewa:

„Powodując się tem wezwaniem i zleceniem walnego wiecu „strzeżenia interesów stronnictwa w myśl uchwalonej rezolucji" — ci, co 4. niemiecko-austrjacki wiec zwołali, w porozumieniu z przyzwanymi członkami stronnictwa, zwracają się do wszystkich wolnomyślnych niemiecko-austrjackich posłów rajchsratowych, z usilną prośbą, aby ku wspólnej ochronie niemiectwa i austrjackiej idei państwowej, a narazie przedewszystkiem ku legalnemu zwalczaniu teraźniejszej polityki rządowej, połączyli się w jeden parlamentarny klub polityczny."

Jak nam doniósł nasz korespondent, postanowionem zostało przez centralistów przyjęcie nazwy klubu „niemiecko-austrjackiego" — a zatem nie poprostu „niemieckiego" — chociaż i tamta nazwa jest poprostu uzurpacją, gdyż mieszkańcy alpejskich krajów Austrji są Niemcami prawie zupełnie czystej rasy, i niezawodnie i zagorzałymi Austrjakami, a do tego klubu nie należą, i owszem są jego wrogami najzaciętszymi. Zresztą nasz korespondent telegrafował nam jeszcze przed walną konferencją klubów centralistycznych, która dopiero wczoraj wieczór odbyć się i kwestję zlania się w jeden klub, tudzież obmyślenia nazwy dla tego klubu, zadecydować miała.

Namiestnik i komenderujący Dalmacji Rodicz otrzymał na własne życzenie dymisję, którą mu cesarz dał z najczulszemi wyrazami podziękowania i błogosławieństwami. Najpiękniejszem zaś uznaniem dla najnienawistniejszego centralistom męża, który ustąpił dopiero po przeprowadzeniu poboru do landwery w Krywoszy, jest to, że następcą na obu posadach zamianował cesarz jego szwagra i towarzysza politycznego, jen. Jowanowicza, zdobywcę Hercegowiny.

* * *

Zwracamy uwagę na podany w telegramie wywód finansowy ministra Dunajewskiego, który gorącemi oklaskami przyjęty przez prawicę, zaimponował centralistom.

Wynik rozpraw w łonie komisji

wysadzonej w Żółkwi dla zbadania linii kolejowej Lwów-Żółkiew-Bełz-Sokal.

Komisja, która w dniach 7, 8, 9. i 10. bm. obradowała w Żółkwi w sprawie rewizji projektowanej kolei żelaznej Lwów-Żółkiew-Bełz-Sokal, miała takie rozstrzygnąć pytanie przez rząd postawione, której z dwóch linii projektowanych należy dać pierwszeństwo, czy wyżwymienionej linii, czy linii rewidowanej w lipcu b. r. Sokal-Rawa-Jarosław. Członkowie tej komisji oświadczyli się w ostatecznem głosowaniu:

a) Za trasą Lwów-Rawa-Sokal, którą delegat Izby handlowej, radca Bodyński, jako korzystniejszą wariantą linii Lwów-Żółkiew-Bełz-Sokal podniósł i popierał: 1. delegat ck. jeneralnej inspekcji kolei żelaznych przy ministerstwie handlu; 2. delegat lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej; 3. delegat gminy miasta Lwowa; 4. zastępca starosty lwowskiego; 5. starosta żółkiewski; 6. delegat powiatowy komisji, radca namiestnictwa, p. Lachowski, który wotum swe wyraził tem motywował, że uważa obie linije projektowane za równie ważne, jednak linii Lwów-Żółkiew-Rawa-Sokal dla tego należy przyznać pierwszeństwo przed linią Sokal-Jarosław, ponieważ ona przedstawia połączenie ze stolicą kraju, a nadto jest najkrótszą linią prowadzącą do kolei Transwersalnej, która się kosztem państwa budować będzie.

b) Za trasą Sokal-Jarosław: 1. delegat Wydziału kraj., 2. starosta sokalski; 3. starosta rawski, do których przystąpił delegat ck. ministerstwa wojny li na podstawie otrzymanych instrukcyj z powodów militarnych, [illegible] szczyt się o znaczenie ekonomiczne w mowie będących linij, gdyż w ministerstwie już oznaczono przedtem, że przy kolejach ekonomicznych względy strategiczne podrzędne mają znaczenie.

Po tem głosowaniu, którem ostatecznie zdecydowano pierwszeństwo linii Lwów-Żółkiew-Rawa-Sokal, żądali już członkowie komisji podpisania protokołu, a p. Lachowski zaczął nawet protokół podpisywać, gdy delegat Wydz. kraj. hr. Badeni, nie chcąc klęski swojej [illegible] odwrócić, a przynajmniej zatrzeć, stawia wniosek, aby członkowie komisji oświadczyli się, czy godzą się na wotum p. radcy namiestnictwa. Przeciw temu wnioskowi wystąpił delegat Izby handlowej, podnosząc, że owe wotum mieści w sobie także uznanie równej ważności obu linij, co nie sprzeciwia się uchwale poprzedzającej komisji, przyznającej pierwszeństwo linii Lwów-Żółkiew-Rawa-Sokal. Na takie dictum hr. Badeni formułuje swoje żądanie na piśmie, aby członkowie komisji zapytani, czy się zgadzają na to, aby sobie w ślad za wotum p. radcy namiestnictwa wybudowania obu linij. Na tak sformułowane życzenie delegata Wydziału krajowego odpiera delegat Izby handlowej, że takie życzenie jest wprost niemożliwe, bo budując jedną i drugą linię, stanęłyby na przestrzeni z Rawy do Sokala dwie równoległe trasy, czego nikt z członków, nawet sam p. delegat Wydziału krajowego życzyć sobie nie może. Delegat Izby handlowej formułuje tedy to życzenie, jeżeli już, jakkolwiek zbyteczne po zapadłej uchwale, w protokolo ma być umieszczonem, temi słowy: „Członkowie komisji oświadczają, nie czyniąc ujmy poprzedniemu głosowaniu i zapadłej uchwale, że jest pożądanem, aby o wybudowanie całej sieci kolejowej Lwów-Rawa-Sokal, później Rawa-Jarosław starano się (anzustreben)" Z tem sformułowaniem udaje się hr. Badeni na ustęp do bocznej sali, aby użyć pomocy adwokatów i fezera kolei Karola Ludwika, którzy przez cały czas w komisji posiłkowali hr. Badeniemu w żmudnych jego zabiegach około wrzekomej obrony interesów kraju, i wróciwszy hrabia do stołu komisji, znowu odczytuje odmienne nieco sformułowanie. A gdy delegat Izby handlowej wytrwale obstawał przy swojej formułce, twierdząc zresztą, że to wszystko co się dzieje, nie należy do protokołu a przynajmniej powinno było poprzedzić głosowanie, przewodniczący zniecierpliwiony poddał obie formnłki pod głosowanie

Hr. Badeni bowiem odbywając kilkakrotnie podróż od stołu komisyjnego do bocznej sali, formułując przy pomocy swoich satellitów w interesie przedsiębiorstwa Jarosławskiego, które wyłącznie popiera, pięć do sześć razy odmiennie swoje żądanie, gdy przeciwnie powyższa formułka delegata Izby handlowej stała niezmieniona, pomimo, że jakiś duch usłużny trzykrotnie kartkę, na której delegat Izby handlowej swoją formułkę skreślił, zręcznie eskamotował, i takową trzykrotnie delegat musiał spisywać, — hr. Badeni podyktował sam do protokołu zawiłą treść swego życzenia, kończącą się zwrotką: że „pożądanem jest wybudowanie całej sieci kolejowej (wedle wniosku delegata Izby handlowej), a więc wybudowanie kolei, wiodących z Rawy do Lwowa, Jarosławia i Sokala."

Nad temi dwoma formułkami głosowano tedy, pomimo zapadłej już uchwały pierwszeństwa linii Lwów-Żółkiew-Rawa-Sokal, i wynik głosowania nie był, jak *Dziennik Polski* w nr. 260 czytelników swych obałamucić usiłuje, jednogłośny, tylko

a) za sformułowaniem hr. Badeniego oświadczyli się: sam p. hrabia, starostowie rawski i sokalski, tudzież zastępca starosty lwowskiego;

b) za sformułowaniem radcy Bodyńskiego oświadczyli się: wnioskodawca, delegat gminy miasta Lwowa i starosta żółkiewski;

c) delegat ministerstwa handlu, tudzież ministerstwa wojny oświadczyli się za jednem i za drugiem sformułowaniem.

Tak cała końcowa rozprawa komisji zeszła *ad absurdum.*

Wyżwyłuszczone zajście ilustruje dosadnie wartość arcydzieła, jak *Dziennik Polski* w nr. 261 w swych idylicznych zapędach do p. hrabiego nazwał jego oświadczenie, które pod względem jasności, co najmniej, nie było jasnem, a pod względem fachowym, którą to część oświadczenia nie pan hrabia, ale jego pomocnicy, adwokaci i fezery towarzystwa kolei Karola Ludwika zawinili — przedstawia tylko gmatwaninę cyfr fikcyjnych.

I takie arcydzieło ma wedle *Dziennika Polskiego* zadać kłam wszelkim deklaracjom o konieczności linii Lwowsko-Sokalskiej! *Sit sibi!* Pogląd bezstronny i przedmiotowy, jaki mieści się w oświadczeniu delegata Izby handlowej, które w osobnym wyjdzie odbitku, posłuży naszym czytelnikom do jasnego zapatrywania się na tę sprawę i ocenienia takowej. *Dziennik Polski*, który się w tym ferworze dla wrzekomego konsorcjum krajowego posuwa aż do niepowołanego twierdzenia, jakoby delegat Izby handlowej swój mandat przekroczył, możemy tylko tem pocieszyć, że radca Bodyński już dziś odebrał wyrazy zupełnego zadowolenia od członków Izby za świetne spełnienie swojej misji; a jak słyszymy, i szersze koła delegatowi uznania i podzięki nie szczędzą. Co do krajowego konsorcjum, które li o koncesję na linię Jarosław-Sokal się stara, nadmienić musimy, że ono wedle pewnych wiadomości uzyskaną koncesję odstąpić ma towarzystwu kolei Karola Ludwika, co zresztą od początku tej sprawy było nam wiadomem, patrząc na to, jak urzędnicy kolei Karola Ludwika krzątają się około tej sprawy, jak asygnacje pieniędzy na pokrycie kosztów wychodzą z biura jeneralnej dyrekcji kolei Karola Ludwika w Wiedniu itp. *Sapienti pauca.*

Apostrofa *Dziennika Polskiego* do delegacji naszej, równie jak rzekome wyzwolenie nas od opieki towarzystwa germanizatorskiego przez zwycięstwo konsorcjum krajowego, blednie nieco wobec powyższych refleksyj.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kraków d. 13. listopada.

(E) Gdy tyle wciąż pogłosek, nadsyłanych z Moskwy, zapełnia w tych dniach sporą ilość szpalt dzienników europejskich, niech i mnie wolno będzie podać tu jednę — świeżą i wiele mającą za sobą prawdopodobieństwa. Między wielu nowinami nadeszłemi z Petersburga, a charakteryzującemi siły i stanowisko obu obozów, tak rządowego, jak rewolucyjnego, jest jedna prostująca szczegóły z procesu Żelabowa. Podług niej ostatni dzień, przed wykonaniem wyroku powieszenia skazanych pięciu z tego procesu, użyto na indagację inkwizytorską. Gdy różne środki przymusowe nic od skazanych wydobyć nie mogły, wzięto pięciu spiskowców na tortury, wśród której plastrami im ścinano ciało z końca palców. Gdy mimo iż wiadomość ta pochodzi ze sfer ministerjalnych, zapytano tego, kto ją podał, o dowody, przypomniał on dwie okoliczności, towarzyszące ostatniemu traceniu. Skazani w sam dzień egzekucji byli tak zmienieni na twarzy i tak okropnie wyglądali, że ich z trudnością poznawali nawet ci, którzy ich widzieli dniem przedtem. W chwili gdy popi wstąpili na szafot w celu podania wszystkim pięciu krzyża do pocałowania, Perowska postanowiła z tego torturowania poskarżyć się zebranemu ludowi i zaczęła krzyczeć w niebogłosy, prosząc o chwilkę posłuchu. Wówczas rozkazano gwałtownie bić w bębny i zagłuszono jej krzyki.

Podług tejże wiadomości nie Helfmanówna lecz Perowska była przy nadziei i w takim też stanie ją powieszono; Helfmanównie zaś przypisano stan taki, aby c emś upozorować konieczność przedłużenia jej życia, bo miała przyrzec udzielenie pewnych szczegółów spisku; czy jednak była lub będzie ona w stanie poczynić ważne zeznania, wątpić się godzi, bo gdyby nawet chciała, to nie może, za mało była wtajemniczoną w plany spiskowców, a tymczasem nic nie słychać ani o owem wrzekomem jej dziecięciu, ani o niej samej.

Współczucie dla Perowskiej jest wielkie nawet wśród tych warstw ludu, które zdradzają swoją przychylność dla cara.

Najnowsze depesze moskiewskie zaznaczają, iż car, za radą Ignatiewa postanowił przenieść stałą rezydencję z Petersburga do Moskwy. Podług relacji, z których powyższe szczegóły czerpię, usposobienie ludności obu tych miast jest jednakowe; jak tu tak i tam każdy mieszkaniec obudziwszy się rano przedewszystkiem zapytuje stróża, czy już co nowego nie zaszło w mieście. Każdy żyje w ciągłem oczekiwaniu zmian. Ta tylko na korzyść bezpieczeństwa carskiego w Moskwie zachodzi różnica, że będzie tam miał oddane duszą i ciałem kupiectwo drugorzędne z tak zwanych „krasnych riadow," czyli ze sklepów ustawionych naprzeciw „Krasnoj płoszczadi". Są to ci sami mamelucy, którzy podczas niedawnego pobytu Aleksandra III. w Moskwie składali wyłączną przy nim straż obywatelską i kiedy car pędził ulicami do Kremla, padali przed nim na twarz.

Podawszy wam część z materjału zamiejscowego, muszę przejść teraz do spraw tutejszych. W jakiem stadjum znajduje się sprawa pomnika Mickiewicza — już po części wiecie; o stanie akademii umiejętności dowiecie się w ciągu tygodnia: jutro jest jej plenarne półroczne posiedzenie.

Pozostaje mi więc tymczasem skreślić słów parę o dzisiejszem posiedzeniu rękodzielników i przemysłowców w sprawie kwestji dyskutowanych w ciągu tych właśnie dni w Wiedniu na wiecu rękodzielników z całej Austrji czyli na t. z. Gewerbetagu. Zgromadzenie to odbyło się w południe w sali ratuszowej pod przewodnictwem p. Welczowskiego i w obecności komisarza rządowego. Referował sprawę p. Kornecki. Ponieważ ze Lwowa dano tu znać zbyt późno o wyjeździe tamtejszych delegatów do Wiednia, przeto tutejsi rękodzielnicy i przemysłowcy nie mieli już czasu czekać na publiczne posiedzenie i przedwczoraj zgromadzili się na prędce poufnie w pomieszkaniu p. Kozłowskiego i tam wybrali czterech delegatów na zjazd wiedeński, a mianowicie pp. Głowackiego, Bruśnickiego, Armółowicza i Wernera, z których pierwsi trzej pojechali kosztem korporacji, a czwarty własnym kosztem. Dzisiejsze zgromadzenie zatwierdziło ten wybór, dodawszy do czterech piątego delegata z Podgórza w osobie p. Remana Franciszka, o czem polecono natychmiast wysłać odpowiedni telegram do prezydjum Gewerbetagu w Wiedniu. Przy czem polecono delegatom trzymać się tych uchwał i dezyderjów, które krakowscy rękodzielnicy i przemysłowcy wyrazili w petycji swojej do Rady państwa 7. stycznia 1880 r. przeciw noweli rządowej, która podówczas była do tejże Rady państwa wniesiona w celu zmiany ustawy z d. 20. grudnia 1859 r. Petycja ta, — z wyjątkiem wstępu, malującego smutny stan rękodzielników krakowskich, i protestującego przeciwko kierowaniu się względami dla mocarstw sąsiednich kosztem dobrobytu krajowego, — jest prawie zgodna i identyczna z rezolucją rękodzielników lwowskich, uchwaloną

LENA.

NOWELLA

ZORJANA.

(Dokończenie.)

Ryszard klęczał przy łóżeczku Leny i wzrokiem błagalnym dopowiedział to, czego dziecię wysłowić nie mogło.

Matka okrywała pocałunkami swą Lenę.

— Zostanę — wyszeptała.

Dłoń jej przyciskał Ryszard do ust, nie mogąc znaleźć słów na podziękę za tę pociechę.

Lena z każdym dniem była zdrowsza. Przy jej łóżeczku siedział Ryszard z Eleonorą, rozmawiając o minionych dniach. W rozmowach tych opowiedzieli sobie całą przeszłość, teraz dopiero tłomacząc niejedną, dawniej niezrozumianą rzecz.

Historja ich była krótka.

On, młody, majętny i rwący się do życia, miał kolegę jeszcze ze szkół, z którym po kilku latach niewidzenia spotkał się znowu. Przyjaźnił się z nim dawniej, więc i teraz rad odnowił stosunek, odwidzając go nieraz i do siebie zapraszając. Odwidziny Ryszarda w domu kolegi były coraz częstsze, a jeszcze częściej tak mu się jakoś zdawało, że przychodził w tej porze, w której kolega zajęty był w biurze. W domu zastawał Ryszard siostrę kolegi, Eleonorę. Dziewczę rzadkiej piękności, wykształcone, tak przypadło do gustu młodzieńcowi, że już nigdzie nie chciał w swoich kołach bywać, tylko wciąż przesiadywał w skromnej kamieniczce, w której Eleonora z bratem mieszkała. Matki ani ojca nie miała — sierota oddana sama sobie całą siłą uczucia przylgnęła do ładnego panicza. Dziewczyna młoda jeszcze była bardzo, więc też i nie dziw, że charakter jej nie miał tej mocy, potrzebnej do walki ze światem i jego pokusami. I chłopiec był młody, a że wychowany w dostatkach, więc trochę lekki i płochy, nie myślał wcale o przeszkodach, na jakie będzie musiał natrafić, gdy przed surowym ojcem wystąpi z propozycją małżeństwa. A jednak tak było Ojciec i cała rodzina nic nie chcieli słyszeć o takim mezaliansie; zakaz brzmiał pod grozą ojcowskiej klątwy. Groźba szumiała w uszach, Ryszard wybiegł prawie nieprzytomny i dążył wprost do Eleonory. Była sama. Otoczyła go pieszczotami, wśród których zapomniał o świecie całym i o słowach ojca.

Matki Eleonora nie miała, tego anioła opiekuńczego naszych młodocianych dni; świat tyle ma pokus, a samotność i namiętność tak umieją nas osidłać, że ani się spostrzeżemy, a już błąd jeden pochwyciwszy nas w swe pęta, ciągnie do innych.

Ryszard o pozwoleniu na małżeństwo ani mógł myśleć, a tu czas naglił i brat Eleonory stanowczo zabronił mu wstępu do swego domu. Dni kilka rozłąki spotęgowały uczucie. Umówiono się o schadzkę i Ryszard uwiózł Eleonorę kilkadziesiąt mil od stron rodzinnych.

Dla szczęścia uciekli, a szczęścia było teraz mniej, bo stracili spokój i nie widzieli pogodniejszego jutra. Na twarzy Leny smutek z gościa stał się stałym mieszkańcem, troska osiadła na czole i ból nieraz zakołatał do serca. Dziś widziała już swój błąd. Była matką. Dziecię oddano na wieś piastunce. Eleonora prosiła, błagała o przyspieszenie ślubu, na który się Ryszard już zdecydował, lecz jeszcze ciągle zwlekał, jakby w nadziei odzyskania ojcowskiego błogosławieństwa.

Raz była Eleonora smutniejsza niż zwykle, Ryszard pewno otrzymał niedobrą wiadomość, bo także zasępił się i zdawał się być rozdrażnionym. Eleonora powtórzyła już po raz tysiączny swą prośbę. Żachnął się z niecierpliwością i zawołał:

— Że też ty chwili mi nie dasz spokoju.

Eleonora nie powiedziała nic więcej. On wyszedł wkrótce i dnia następnego nie pokazał się wcale. Upłynął tydzień cały, a Ryszarda nie było, ani żadnej od niego wiadomości. Kiedy po trzech tygodniach powrócił, zastał dom Eleonory pusty. Szukał jej daremnie. Rozpytywał wszystkich, ale ani śladu nie mógł odkryć.

Eleonora była już daleko. Skorzystała z wykształcenia i jako towarzyszka samotnej jakiejś pani, opuściła kraj. Więcej o Ryszardzie nie słyszała. Nie wiedziała dlaczego ją opuścił, posądziała go o obojętność i niechcąc być mu zawadą, wyjechała.

Dziś dopiero, po latach blisko siedmiu dowiedziała się prawdy. Ryszard był u ojca. Raz jeszcze chciał go prosić o pozwolenie, raz to miał być ostatni i był też ostatnim — zastał ojca chorego i w dwa tygodnie odprowadził zwłoki na cmentarz.

* * *

— Jak ty mogłaś myśleć, że ja cię kochać przestałem — pytał teraz Ryszard, przyciskając dłoń Eleonory do serca.

— Tyś pewno i o mnie tak sądził, gdyś mnie nie zastał w domu. Bóg wielką zesłał nam próbę, dziękujmy mu za dzień dzisiejszy.

Lena patrzała z radością na swą drogą matkę i ojca.

— Wiesz mamo, tatko myślał, żeś ty umarła i mnie tak mówił. O, i ja bym także żyć nie mogła bez ciebie mateczko — dodała obejmując matkę za szyję.

— Będziesz żyła, ty moja pieszczoszko.

— Wszyscy będziemy szczęśliwi — powiedział ojciec, pojąc się widokiem swoich drogich.

Lena już była prawie zdrowa, tylko twarzyczka jeszcze przybladła czekała powrotu rumieńca.

Rano leżała jeszcze w łóżeczku, gdy ojciec z matką przyszedł do niej, ubrany jak do wyjścia.

— Dokąd tateczko wychodzi?

— Pójdziemy z mamą do kościoła, ty leż jeszcze trochę, aż my powrócimy.

— Dobrze mój drogi ojczulku, tylko wracajcie rychło — prosiło dziecko.

Ucałowali swój skarb i wyszli.

Wczesna jeszcze była godzina. W kościele prawie pusto, tylko w kaplicy bocznej stał lekarz z drugim jeszcze mężczyzną. Zdaje się czekali kogoś. W ławce obok siedziała starsza kobieta w czarnym stroju, ta sama, z którą Eleonora była na jeziorze.

Wyszedł ksiądz przed ołtarz, Ryszard i Eleonora zbliżyli się do niego, za nimi dwaj Włosi.

Dziwna była cisza w kościele. Każde słowo księdza słychać było wyraźnie — to błogosławieństwo, którem kościół uświęca węzeł małżeństwa.

Eleonora była żoną Ryszarda.

* * *

I znowu był wieczór cichy, pogodny. Na jeziorze ta sama płynęła łódź, tą samą pieśń śpiewał Włoch przewoźnik. Łódź sunęła lekko po fali. Lena klaszcząc w dłonie szczebiotała to do ojca, to znowu do matki, a szczęście pogodne opromieniało twarze dwojga kochających się małżonków.

KONIEC.

w swoim czasie jako projekt do reformy ustawy przemysłowej z 1859 r., — i której przeto, jako znanej, nie mam tu potrzeby powtarzać.

Poznań, w listopadzie.

(*Mc*) O czem tu pisać? nasuwa się mimowoli pytanie, aby być zdolnym zadowolnić szan. czytelników. Z obowiązku jednak przyjętego na się starać się będę choć w części w kilku słowach, na jakie łamy waszego pisma mi dozwolity, podzielić się z wami nowostkami grodu naszego.

Poznań sam jako miasto, i życie w niem jednostajne, nie daje wiele materjału do tego kronikarza, obecny jednak ustrój społeczeństwa polskiego nastręcza mi sposobność do podzielenia się niem z szan. czytelnikami.

Poznań cały obecnie nie do poznania, ubrany, przystrojony, nie w kwiaty jednak lub wieńce z okazji jakichś uroczystości, jakbyście to może myśleli, ale w różnobarwne ogłoszenia monstrualnych rozmiarów; odbywają się tu bowiem obecnie wybory do Rady państwa. Lecz jakże odmienne od naszych! Agitacja prowadzona tu z takiem zrozumieniem rzeczy, że mimo woli przychodzi się do przekonania, jak nizko jeszcze stoimy pod tym względem wobec Wielkopolan.

Komitety wyborcze, ukonstytuowane tutaj, rozciągają swoją działalność nie w ten sposób jak u nas, kastowość schodzi w takich razach z pola, a wszyscy wspólnie działają dla dobra ogólnego; agitatorowie przebiegają po kolei wszystkich wyborców począwszy od głów stojących u steru [illegible], a kończywszy na maluczkich robotnikach fabryk (bo i ci mają tutaj prawo głosowania), postępowi bowiem Prusacy rozciągają swą pieczołowitość nad tymi białymi murzynami w ten sposób, że przez ściąganie taks robocznych od 1 zł. czeladników, wydzierają im jeszcze krwawo zapracowany grosz na podatki, klasyfikując ich stosownie do rodzajów zajęcia. Jak wam już wiadomo z telegramów, obranym został posłem z Poznania i okolicy p. Turno, jak przynajmniej *Dziennik Poznański* głosi, człowiek zasług (o których co prawda nikt tu nie wie) lecz wszystko jedno jakim jest (nie myślę się tu wcale wdawać w krytykowanie jego dotychczasowej działalności w parlamencie) lecz zawsze jest Polakiem nietylko z urodzenia lecz i z przekonania.

Zwyciężyliśmy! rozległ się tedy głos po całym Poznaniu po ukończeniu skrutynium. Trudnem to było zadaniem bezsprzecznie, przeprowadzić kandydata polskiego tutaj, gdzie falanga Niemców, rozbestwionych po przegranych prawie wszędzie bitwach wyborczych, całemi masami cisnących się do urny, chciała zamanifestować tym sposobem większość i obudzić tosamo przekonanie u ludzi liczących się z czasem, stawali bowiem tym sposobem na przeszkodzie w głosowaniu, robotnikom zmuszonym po długich czekaniach odejść z niczem do domów. Pomimo jednak tak po mistrzowsku obmyślanej taktyki, przepadli w skutek rozdwojenia głosów, które okazało się ostatniego dnia wyborów. Nieposłuszne przeto zastępy Germanów odeszły od urny ostrząc sobie tylko zęby na przyszłość.

Co do przyjemności wieczorów zimowych, to takowe [illegible] się nam tutaj teraz; sezon koncertów rozpoczęła pani Friedenthal swym koncertem, który dzięki krytykom pism warszawskich, wypadł jak na Poznań pod względem materjalnym dość dobrze. Co do artystycznego wyniku, powstrzymuję swój sąd z powodu [illegible] a pewnie wam znanych pochlebnych recenzyj. Dodać tylko winienem, że na uznanie takie, jakiego doświadczyła tak w kraju jakoteż za granicą nasza pianistka, pod każdym względem zasłużyła.

Zawitał tu już także długo wyczekiwany teatr polski na leże zimowe, lecz niestety, [illegible] p. Doroszyński publiczność poznańską, wystawiając liche sztuki, a gorzej jeszcze grane; posądzają go tu o bagatelizowanie Poznania od czasu, gdy został właścicielem kamienicy w Kaliszu, — a przecież nie kto inny jak tylko Poznań przyczynił się do tego. Nie chcę go o to posądzać, bo myślę, że przecież tyle wdzięczności dla tego miasta zachował u siebie, z którego wywiózł nietylko uznanie, ale także i kiesę. Zgodzić się jednak muszę na to, że otoczył się p. Doroszyński obecnie bardzo słabemi siłami, aby módz niemi podołać wymogom publiczności tutejszej. Nie mówię tu o wszystkich artystach, którzy rzeczywiście zasługują na uznanie, lecz liczba ich jest tak małą, że trudno temi kilkoma gwiazdami oświecić noc całkiem ciemną. P. Doroszyński podniecony widocznie powodzeniem, wystawianiem przez siebie lekkich operetek w Warszawie chciał nadać kierunek scenie swej, idąc za popędem czasu, czysto realistyczny, do którego jednak nie udało się mu skłonić publiczności tutejszej, która widocznie pragnie czegoś więcej, aniżeli. „Romcia", „Zemsty nietoperza" itp., któremi zasypywał nas p. Doroszyński przez miesiąc prawie codziennie.

Z tego to powodu skutek odwiedzin przybytku Melpomeny był zbyt skromny, a nawet niedostatecznym na opędzenie kosztów codziennych trupy. P. Doroszyński widząc w tem wyskok apatji publiczności poznańskiej, ogłosił w tych dniach swoją rezygnację z dyrektora teatru tutejszego, zrywając tym sposobem kontrakt, wiążący go z komitetem teatralnym miasta Poznania. Nie jest tu również i nasza publiczność bez winy; pojmujemy bowiem niechęć do operetek, lecz ostatniemi czasy p. Doroszyński chcąc widocznie rehabilitować się, wystawił dwie nowe komedje, jak n. p. Bałuckiego „Grube ryby" i [illegible], a mimo to teatr świecił pustkami. I tak nasza [illegible] sezonu wieczorów zimowych spełzła tak szybko, bo oto wedle ogłoszenia, teatr nasz z 1. grudnia kończy swe przedstawienia.

Z nowości dziennych i potocznych ciekawego nic nie zaszło, polemika *Dziennika* z *Kurjerem* dobrze wam jest znaną, a przegrywki *Gońca* i *Orędownika* odzwierciadlają tylko to samo *en miniature*. Popłochu wielkiego narobił pomiędzy naszą ludnością pożar pałacu sprawiedliwości; abstrahując z możliwego niebezpieczeństwa, które wówczas na szczęście nie groziło domom przyległym z powodu zbyt spokojnego stanu powietrza. Widok był to groźny ale wspaniały, gmach bowiem czteropiętrowy, struktury bardzo pięknej, płonął spokojnie, drwiąc widocznie z [illegible] i symbolów, sterczących po jego rogach dachu. Wypadek ten przypisują socjalistom (?), którzy nibyto chcąc uwolnić współtowarzyszy swych [illegible] liardom.

Polityka nasza rozstrojona, [illegible] nasz żelazny kanclerz, podając się do dymisji skutkiem osłabienia ogólnego (?). *Posenerka* (*Posener Zeitung*) nasza, wierna swemu panu, opłakuje ten krok w obszernych artykułach, przypisując go niepomyślnym wynikom wyborów w państwie całem, a między innemi rozwodzi się nad szlachetnemi planami księcia, które z powodu tego zmuszone teraz będą [illegible] chwili wyjawienia tychże.

Rozpisawszy się jednak tak szeroko, nie mogę pominąć również faktu, dającego próbkę germanizacji u nas, propagowanej przez rząd z takiem zamiłowaniem; oto odźwierny tutejszej kolei konnej, znając dokładnie język polski, bo był Polakiem, posługiwał się nim [illegible] względem publiczności polskiej, [illegible] najwięcej z tego [illegible]. Nie podobało się to atoli tutejszej policji, która wymogła u dyrekcji kolei konnej wypędzenie tego niebezpiecznego polonizatora, opierając się na przepisach prawnych jakiemś, że używanie innego języka jak „niemiecki" urzędnikom w służbie jest niedozwolonem. A więc biedny odźwierny został [illegible] do godności urzędnika, lecz jako taksę tego nowego awansu musiał pożegnać chleb swój i rodziny.

Wiedeń d. 13. listopada.

(S.) W przededniu otwarcia Rady państwa nie od rzeczy będzie skonstatować, że stronnictwa autonomiczne tym razem z większą otuchą występują na widownię czynności parlamentarnej, chociaż sesja Rady państwa [illegible] jałową. Przyczyna tej nowej otuchy jest nadzieja, że rząd będzie się teraz bardziej skłaniał ku prawicy, a więc, że więcej uwzględniać będzie słuszne żądania antonomistów, aniżeli dotychczas. Jako oznakę zwrotu uważają powszechnie dwie nominacje z ostatnich czasów, a mianowicie powołanie dwóch wybitnych autonomistów: hr. Belcredego i hr. Schönborna na wysokie urzędowe stanowiska. Dotychczas było inaczej. Rząd, opierający się faktycznie na autonomistycznej większości Izby poselskiej, protegował na najwyższe posady tylko samych centralistów, a więc swych własnych wrogów, w czem przyjaciele rządu dziwnym sposobem „stanie ponad stronnictwami" widzieli. Czyli nadzieje autonomistów się ziszczą, zobaczymy. Być może, że autonomiści nieco różowo zapatrują się na ogólne położenie, chociaż z drugiej strony przyznać trzeba, że centraliści swemi narodowo-niemieckiemi demonstracjami popsuli sami sobie sprawę, i uczynili się niemożliwymi. Na stronnictwie, grożącem a nawet w części popełniającem zdradę stanu, nie może się w Austrji żaden rząd opierać. Jest to niezawodna prawda, chociaż z drugiej strony nie powinni autonomiści zadawalniać się samem korzystniej dla nich składającem się położeniem, ale powinni takowe rozwinięciem odpowiedniej czynności wyzyskać, a mianowicie ułożyć jasny i treściwy program, który mógłby tworzyć trwałą podstawę dla ich sojuszu z rządem.

Wczoraj wieczorem odbyła się też poufna narada członków wykonawczego komitetu, na której zastanawiano się w szczególności nad żądaniem rządu, żeby w bieżącym roku nadać rozprawom budżetowym szybszy przebieg. Z tem żądaniem rządu zgadza się komitet wykonawczy zupełnie. Dalej zastanawiano się nad niektóremi w ostatniej kadencji Rady państwa niezałatwionemi sprawami. Podniesiono również i to bardzo słusznie okoliczność, że wszelkie przyrzeczenia rządu tak długo niemogą mieć praktycznej wartości, dopokąd w Izbie panów istnieć będzie centralistyczna lub wątpliwa większość, i dlatego postanowiono zażądać od rządu gwarancyj pod tym względem. Rząd zdaje się uwzględni słuszne to żądanie, a ponieważ w tym kierunku nic innego jak wzmocnić szeregi autonomistów w Izbie wyższej uczynić nie może, przeto należy się już w najbliższej przyszłości, dziś, jutro, mianowania nowych członków Izby wyższej spodziewać.

Koło polskie miało dziś wieczorem odbyć posiedzenie i w pierwszym rzędzie wybrać komisję parlamentarną, która, jak wiadomo, jest zarazem przedstawicielką Koła w komitecie wykonawczym prawicy. Jednakże dotychczas bardzo mało naszych posłów przybyło do Wiednia, więc też dziś posiedzenia odbyć nie będzie można.

Jutro wieczorem zbierze się znowu komitet wykonawczy prawicy na naradę i przyjmie do wiadomości sprawozdanie z rokowań z rządem.

Towarzystwo spożywcze we Lwowie.

(Ciąg dalszy.)

Przechodzimy do przeglądu pojedynczych interesów spożywczych:

I. P i e k a r n i a towarzystwa oprócz żytniego pieczywa zaczęła z początkiem II kwartału, to jest z d. 1. paźd. 1880 r. wyrabiać pszenne pieczywo wszelkiego rodzaju i w ciągu V. okresu wypiekła 270.000 bochenków chleba i 1,250.000 sztuk bułek sprzedając takowe za 56.233 złr. 82 ct. Przez wprowadzenie nowej gałęzi pieczywa obrót w dziale piekarnianym podniósł się w porównaniu z okresem IV. o 15%, ale pomimo to zamknięcie jej rachunków nietylko nie wykazało zwyżki dochodu, ale niedobór, aczkolwiek niewielki, ale zawsze niedobór. Wyłączną przyczyną tego niedoboru były koszta, spowodowane przez wprowadzenie nowych gałęzi pieczywa i straty towarzyszące początkom każdego nowego przedsiębiorstwa. Te koszta i straty wyniosły w pierwszych 3 miesiącach wyrabiania pszennego pieczywa do 1.000 złr. i nietylko pochłonęły zwyżkę dochodu z wyrobu żytniego pieczywa, ale pozostawiły niedobór do pokrycia w dniu 30. czerwca w kwocie 99 złr. 25 ct. W ostatnim kwartale pszenne pieczywo zostało już zupełnie uregulowane tak, iż dochód z niego przewyższa wydatki i usuniętą jest obawa przyszłych z tego działu strat. W skutek jednakże tego chwilowo niekorzystnego obrotu interesu w dziale piekarnianym nie byliśmy w stanie wywierać dostatecznego wpływu na obniżenie cen pieczywa w naszem mieście, które w stosunku do cen zboża są istotnie nader wygórowane. Trzy są przyczyny sztucznej drożyzny pieczywa: 1) monopol młynarzy, 2) zła gospodarka piekarzy, 3) popyt publiczności za minimalnem pieczywem. Młynarze utrzymują cenę mąki w podwójnej nad ceny targowe zboża wysokości. Oczywiście na zniżenie ceny mąki moglibyśmy wpłynąć tylko przez wystąpienie do współzawodnictwa z młynarzami przez zakupno na własność towarzystwa odpowiedniego jego potrzebom młyna. Do posiadania młyna, towarzystwo spożywcze w dalszym rozwoju prędzej lub później przyjść musi. Jednakże podjęcia tego przedsiębiorstwa nie stawiamy jeszcze dzisiaj na porządku dziennym. Należy wprzód skonsolidować dotychczasowe przedsiębiorstwa spożywcze do tego stopnia, iż nie pozostanie najmniejsza wątpliwość o ich powodzeniu a obudzi się ogólne zaufanie, że co towarzystwo podejmie, musi przynieść dla niego i dla członków korzyści, zaczem odezwa do wkładek na zakupno młyna znajdzie przychylny posłuch i skore wykonanie.

Powtóre, pomiędzy piekarzami niema najmniejszego porozumienia, najsłabszej spójni; pieką więcej, niż publiczność potrzebuje; przed najmizerniejszą grajzlernią, w najbrzydszych zaułkach, przed każdą trafiką, a nawet przed ladajaką budą, zajeżdża dzień w dzień po dwa razy po kilkanaście wozów z kilkunastu piekarni i wpycha im, wbrew ich woli, po kilka bochenków i kilkanaście bułek, wymieniając połowę za czerstwiznę, a drugą połowę dając na kredyt, z którego jako narzuconego i nieproszonego, zazwyczaj $^1/_4$ bezpowrotnie przepada; czerstwizna sprzedaje się za pół darmo na Krakowskiem, na Zniesieniu, w Winnikach itp. miejscowościach za rogatkami, lub obracaną bywa na obrok dla koni i pokarm innych domowych zwierząt. Co to za marnotrawstwo daru Bożego, ile tu w tej bezmyślnej konkurencji zużywa się zaprzęgów, zbytecznie zatrudnia się furmanów, faktorów, pomagaczy, dozorców, w ogóle czyni się niepotrzebnych wydatków. Grajzlery za obsługę publiczności każą sobie płacić 20%, na czerstwiźnie traci piekarz przynajmniej 5%, rozwożenie chleba przez każdego piekarza po wszystkich grajzlerach pomnaża koszta pieczywa o 10%. Któż te procenta opłaca? Oczywiście publiczność. Czy wychodzą one na korzyść piekarzy? Broń Boże! Po prostu są one po większej części zmarnowane, wyrzucone. Tylko mniejsza część tych procentów wychodzi na korzyść grajzlerów, którzy za to wygórowane wynagrodzenie obsługi odwdzięczają się piekarzom poniewierką ich pieczywa i zaległościami w wyrównaniu rachunków, które w znacznej mierze przepadają.

Wreszcie minimalne pszenne pieczywo, które u nas wchodzi w coraz powszechniejsze używanie, jest najkosztowniejszym wyrobem. Jest to pomysł czysto niemiecki, który tylko u nas się przyjął i zakorzenił. Póki pszenne pieczywo było zbytkiem, można było być obojętnym na jego kosztowność, ale od czasu, jak ono zarówno z żytniem stało się powszednią potrzebą wszystkich klas stolicy naszej, konieczną staje się rzeczą zarzucić formę, która koszta pieczywa znacznie podnosi. Ściśle wyrachowanem jest, że wyrób minimalnego pieczywa trzy razy tyle kosztuje co wyrób żytniego pieczywa w bochenkach kilkufuntowych. Dlatego w krajach, gdzie pszenne pieczywo jest w powszechnem użyciu, nie pieką bułek kilkodekagramowych, ale przeważnie bochenki kilkufuntowe. Ztąd pszenne pieczywo we Francji i Anglii o wiele jest tańsze niż u nas. Zaiste na zaspokojenie potrzeb swoich, społeczeństwo nasze mniej ma środków i zasób od zachodnich krajów, dla czegóż ma niepotrzebnie wydawać pieniądze na koszta, które dadzą się uniknąć i oszczędzić. Dla tych względów zakład nasz piekarniany, nie czekając na porozumienie z piekarzami, które nie jest łatwe do urzeczywistnienia, zamierza z własnej inicjatywy zaprowadzić reformę w dystrybucji pieczywa i oszczędności przez to osiągnięte, odstąpić na korzyść członków swoich. Mianowicie ograniczyć sprzedaż chleba i bułek do własnych sklepów i budek, przez co uzyska się 10%, gdy rozwózka chleba ograniczy się do kilku stanowisk, można będzie zmniejszyć liczbę zaprzęgów i furmanów, obejść się bez faktora, uprościć obrachunek i kontrolę pieczywa, uniknąć czerstwizny i przezto zaoszczędzić drugie 10%. Oszczędzonych 20 prc. będzie można od razu osiągnąć; jak członkowie zgodzą się na wyrób pszennego pieczywa w większych sztukach i złożą fundusz na zakupno własnego młyna będzie można drugie 20% na pieczywie oszczędzić, i to pieczywo, za które się dziś płaci 20 centów, mieć za 12 centów. — Warto ku temu dążyć i ku temu współdziałać.

II. D r z e w a o p a ł o w e g o sprzedało Towarzystwo w ostatnim roku 2650 stosów czterometrowych za 36.500 złr. o 10% więcej, aniżeli w poprzednim roku; pomimo zwiększonej ilości sprzedanego drzewa, zwyżka czystego dochodu, spadła w okresie V. prawie o 1000 złr. Pochodziło to ztąd, że w skutek licytacji, Towarzystwo zmuszonem było ofiarować fundacji Skarbkowskiej o 500 złr. wyższą cenę za drzewo, a w skutek zniżenia ceny targowej, przez siebie samo spowodowanej, musiało sprzedać 1000 stosów, na każdym stosie po cenie o 50 ct. niższej członkom Towarzystwa. Ten wypadek najdobitniej ilustruje istotę towarzystwa spożywczego, które jako nie wychodzący na zysk pośrednik i dystrybutor płodów spożywczych, identyfikuje się zarówno z interesem producentów i konsumentów, i za swoją zasługę poczytuje zysk tak jednym jak i drugim przysporzony. (D. n.)

Teatr.

(*b.*) Któż z nas nie zna Dumasowskich „Trzech Muszkieterów", tego wspaniałego romansu, osnutego na tle nowożytnej rycerskości, tego różnobarwnego, a żywego obrazu epoki Ludwika XIII, komuż nie stoją żywo w pamięci prześliczne epizody tej powieści raz owiane szlachetnym rycerskim zapałem, to znów tryskające wykwintnym humorem i werwą, któż nie zachwycał się idealną miłością lorda Buckinghama do królowej Anny, nie uwielbiał dzielnego d' Artagnana, nie podzielał w myśli trudów i awantur Athosa, Porthosa i Aramisa i nie śmiał się równocześnie z zabawnego świętoszkostwa tego ostatniego? Między publicznością mającą pretensję do wykształcenia zapewne nie musi być wielu, dla których „Trzej Muszkieterowie" byliby rzeczą nieznaną, a większa część widzów dążyła wczoraj do teatru z pewną przyjemną niecierpliwością, jakiej się doznaje, idąc na spotkanie starych a dawno niewidzianych znajomych. Niestety spotkania takie po długich latach niewidzenia nie zawsze odpowiadają temu, czego się z niecierpliwością oczekiwało, często w dawnych znajomych widzi się obcych ludzi, często zamiast okrzyku radości wydobywa się z piersi smutne westchnienie. Publiczność na wczorajszem przedstawieniu „D' Artagnana" doznała podobnego, niezbyt miłego rozczarowania, a złożyło się na to i libretto i muzyka nieznanego dotychczas kompozytora Rudolfa Rajmanna.

Przerobić kilkanaście tomów powieści na 3-aktową sztukę — rzecz to nader trudna — a librecista „D'Artagnana" trudności tych nie zdołał pokonać. Główne postacie występują blado z wyjątkiem jednego Aramisa, połączenie scen jest niezgrabne, gadania za dużo, a w tem gadaniu treści za mało, wreszcie pomysł oryginalny libercisty przebrania królowej za muszkietera i rozwiązanie sztuki uważać musimy za rzecz wprost nieudałą. Niektóre epizody dość są komiczne, epizody jednak same nie stworzą byle jakiej całości. Do takiego libretta dorobił p. Rajmann muzykę nie bez pewnej wartości, ale nieodpowiadającą tym warunkom, jakich nauczyliśmy się wymagać od muzyki operetkowej. Kompozytor widocznie nie jest bez talentu, umie on prowadzić dobrze głosy, instrumentacja u niego wcale nie uboga w figury — cóż jednak, kiedy w tem wszystkiem brak humoru i werwy, brak melodji, brak zręcznych a dowcipnych zwrotów, w ogóle brak tego, co mile drażniąc nerwy równocześnie chwyta za serce i rozjaśnia umysł! Miejscami kompozytor sili się na humor, rzadko mu się to jednak udaje, a przeważnie muzyka „D' Artagnana" składa się z numerów jałowych, mało melodyjnych, które nie robią wrażenia. Zastrzegając się, że paralela nie we wszystkiem będzie słuszną, i że *tertium comparationis* nie wyjdzie może zbyt jasno, zrobimy następujące porównanie: to co Wagner chce stworzyć w operze — to p. Rajman próbował zastosować w operetce; muzyka w „D' Artagnanie jest operetkową „muzyką przyszłości", która prawdopodobnie przyszłościową na długo, a zdaje się — na zawsze pozostanie. Offenbach, Lecoq, Suppé, Planquette — stworzyli wzory, z pod których wyłamywać wolno tylko geniuszowi, a możemy poświadczyć na piśmie, że p. Rajmann nim nie jest. Do udałych numerów „D'Artagnana" zaliczamy wiele obiecującą, a mało dotrzymującą uwerturę, wstępny chór, pieśń muszkieterską, kuplet Plancheta, cukiernika w akcie pierwszym, romans Buckinghama w akcie drugim, nakoniec przysięgę w akcie trzecim; numerów tych jednak jest za mało, aby całość mogły uratować.

Publiczność przyszła do teatru widocznie bardzo sympatycznie usposobiona, i z zajęciem śledziła przebieg przedstawienia; po pierwszych numerach odezwały się oklaski, słabły one jednak z każdą chwilą, nareszcie zapanowała – złowroga cisza. Objaw ten nie wskazuje, aby „D'Artagnan" mógł się długo utrzymać na scenie. Do ujemnego sukcesu „D'Artagnana", który nawiasowo mówiąc pod względem dekoracji i kostiumów był przedstawiony bardzo starannie, niemało przyczynili się artyści, którzy z wyjątkiem jednego p. Skalskiego (cukiernik Planchet) jakby się uwzięli, mówiąc stylem aktorskim, aby „s z t u k ę p o ł o ż y ć". Nie pamiętamy przedstawienia, w któremby grano tak niedbale; nikt roli nie umiał, wszystko szło *staccato*, niezgrabnie i nieśmiało. Dyrekcja powinna uznać zasługi w tym kierunku artystów, którzy wczoraj występywali. Jedyny, jak wspomnieliśmy p. Skalski, grą staranną i pełną humoru starał się ratować upadającą sztukę, ale *nec Hercules, contra plures...* Nie pomogły sentymentalne trele p. Almy, nie pomogło, że p. Bocskaj zgrabnym ukłonem dopominała się u publiczności o oklaski, nie pomogły zawracania oczu p. Myszkowskiego, ani tubalne p. Guberskiego tyrady, ani kiksy p. Cichockiej — młodziutki „D'Artagnan" zestarzał się jednego wieczora i jest obecnie już dojrzałym kandydatem na nieboszczyka.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 15. listopada.

* **Temperatura** obniżyła się znacznie w skutek przewagi północno-zachodniego wiatru. Powietrze dżdżyste i nieprzyjemne; niebo pochmurne. Stan taki atmosfery trwający od wczoraj, przeszkodził obserwowaniu pięknego zjawiska spadania gwiazd, które perjodycznie co roku około północy na 15. listopada zwykł się powtarzać.

* **Teatr.** W tych dniach debiutować będzie na naszej scenie panna Joanna Galla, uczennica pani Passy-Cornet. Debiutantka wystąpi w „Halce" Moniuszki.

* **Samobójstwo.** W niedzielę wieczorem w Krakowie odebrał sobie życie wystrzałem w napadzie chwilowego obłędu Julinsz Gablenz, kasjer filii krakowskiej Banku hipotecznego, liczący lat około 50. Zostawił on listy, w których szczegółowo przedstawia stosunki swoje pieniężne, rozporządza pozostałością swoją na rzecz syna i oświadcza, że kasę zostawia w najzupełniejszym porządku. Jakoż zaraz wczoraj przystąpiono do sprawdzenia stanu kasy, i znaleziono wszystko tak co do pieniędzy i papierów, jak ksiąg w należytym porządku. Gablenz był niegdyś zamożnym kupcem i właścicielem domu we Lwowie, ale z przyczyn od niego niezależnych podupadł. Jako urzędnik bankowy był wzorem rzetelności, pracowitości i ścisłości w służbie. Skromną płacą, jaką pobierał, dzielił się z synem, którego kształcił w Wiedniu w zawodzie handlowym. (*Czas.*)

* **Nowa łaska carska.** W chwili, gdy w narodzie moskiewskim wielki odbywa się proces przewrotowy, w chwili, gdy car w oświetlonej światłem elektrycznem Gatczynie drży co chwila przed eksplozją dynamitu, w chwili, gdy nad jego władzą wisi miecz Damoklesowy, w chwili, gdy małoduszni służalcy, którzy przynoszą wstyd naszemu narodowi, oczekują, czy ze stołu łaski pańskiej nie

---

Materjały do historji rewolucji w Moskwie.

zebrał W. P.

(Ciąg dalszy.)

Kiedy naród moskiewski patrzał w milczeniu, jak „mordowano jego proroków," kiedy katorżnicy wywołali na Sybirze nowy spisek znowuż wykryty i zgnieciony w zarodzie (w roku 1827—28), znaleźli się w Moskwie ludzie, dla których nie było obojętnem takie zakończenie „prologu przyszłej Moskwy", wedle wyrażenia Hercena... [1])

Dwóch młodzieńców, dzieci prawie jeszcze, pod szubienicami grudniowych spiskowców zaprzysięga dalej prowadzić pracę „Sojuza Błagodeństwia..." Byli to wstępujący do moskiewskiego uniwersytetu, nierozdzielni, w życiu i rewolucyjnej działalności — H e r c e n i O g a r e w.

Od marzeń dziecięcych o szczęściu ludzi, o sprawiedliwości, przeszli oni odrazu do rozczytywania się w encyklopedystach francuskich XVIII. wieku, rozlubowali się w obrazach wielkiej rewolucji... [2])

W około Kastora i Polluksa rewolucji moskiewskiej, w pierwszych zaraz chwilach ich wstąpienia do uniwersytetu, zgromadziło się kółko lepszej młodzieży owych czasów...

Cokolwiek wcześniej utworzyło się już było w Moskwie poważniejsze koło, bynajmniej nie spiskowe, ale tem niemniej dla rządu niebezpieczne; koło to wydało najwybitniejszych postępowych pisarzy moskiewskich czwartego i piątego dziesiątka lat, jak Bieliński, Granowskij i im podobni. Kółko pierwsze nazywało się kółkiem Hercena, drugie kółkiem Stankiewicza, tam początkowo więcej entuzjazm młodzieńczy przeważał, tu znowuż głównie filozoficzne rozstrzygano kwestje, duch wszakże w obu kółkach panujący był jeden prawie, historja ich ściśle z sobą powiązana...

Klasycznie pod względem literackim i bardzo obszernie, aczkolwiek nie dosyć dokładnie (może ze względów cenzuralnych) dzieje tych kółek i głównych ich członków opracował w *Wiestniku Jewropy* znany historyk literatury moskiewskiej P. W. Annenkow, [3]) braki tego opracowania uzupełniają własne Hercena wspomnienia p. t. „Byłoje i dumy [4]) (Przeszłość i dumania). Ciekawych poznać te dzieje i zwłaszcza członków kółka Stankiewicza, oraz ich wpływ przeważny na cały rozwój literatury moskiewskiej, odsyłam do powołanej pracy Annenkowa, ja zaś miarkując zakres mej pracy, podnieść mogę tylko główne tych dziejów momenta i to te tylko, które bezpośrednio łączą się z historją rewolucyjnych walk w caracie.

Nie uszły uwagi policji zebrania młodych republikanów, szczerze spółczujących zasadom ówczesnych teoryj socjalistycznych. W r. 1834 zaraz po ukończeniu uniwersytetu naprzód Ogarew, a potem i Hercen zostają uwięzieni.

Ogarew w kazamatach policyjnych marzy o swoich ideałach i przemyca na pobrukanych kartkach na wolny świat marzenia te ubrane w rymy. Treść ich, prosta i rzewna, całkowicie zawarła się w następującym dwuwierszu jego ówczesnej poezji więziennej:

„I do mnie chłop wyciągnie rękę
W tem wszystko, czego mi potrzeba."

Później, w długim perjodzie jego emigracyjnego tułactwa, też same miał potrzeby, tego tylko żądał, o tem tylko marzył, kiedy pisał do Hercena:

„Ciągle mnie śni się śnieg i równina,
Znaną twarz chłopa wciąż widzę,
Twarz zarośnięta, siła olbrzymia...
I mówi on do mnie, zdejmując okowy,
Moje niezmienne, wieczne moje słowo
Swoboda! Swoboda!"

Bardziej głęboki i przenikliwy umysł Hercena zbierał materjał dla dyskredytowania nadużyć administracji i barbarzyństwa Mikołajowskich rządów, wyśmienicie potem zużytkowany w opowiadaniu p. t. „Tiurma i Zsyłka" (Więzienie i wygnanie).

Nareszcie w początkach 1855 skazano Hercena na wygnanie do Wiatki, a Ogarewa do Penzeńskiej gubernii...

Kółko Stankiewicza dalej zapuszczało się w metafizyczne zgłębianie Hegla i innych koryfeuszów absolutnej filozofii niemieckiej... Wśród filozofującej tej grupy zjawia się młody B a k u n i n... Umysł jego znakomicie się nadaje do sylogistycznych oderwanych rozumowań i zaczyna zjednywać poszanowanie innych rozmiłowanych w germańskiej abstrakcyjności... Wpływa on ogromnie na Bielińskiego i omal, że nie staje się głównym winowajcą albo przynajmniej jednym z współwinowajców zwichnięcia potężnego umysłu przyszłego „Lessinga Moskwy." [5])

Na szczęście, Bieliński wkrótce udaje się do Petersburga i otrząsa się pomału z krępujących jego ducha i talent formułek oderwanej, nadpowietrznej filozofii. W Moskwie zaś zjawia się wracający z wygnania Hercen... Było to w roku 1839. Dawni towarzysze grupują się koło niego znowuż... „Zwracają oni uwagę nie na kwestje filozoficzne a na kwestje socjalne, biją czołem nie przed Heglem, a przed Saint-Simonem... Hercen mówił potem, że patrzał wraz z całą swoją młodą partją dosyć podejrzliwie na kółko Stankiewicza i Granowskiego [6]), wrogo i ironicznie odzywał się o ich zajęciach, jako o przyjemnem zabiciu czasu, wynalezionem przez ludzi niemających co robić... Dla Hercena z początku Saint-Simon był czemś w rodzaju koranu [7])... Kółko „filozofujących" nawzajem nie zbyt mu sympatyzowało, po powrocie jego z wygnania przyjęło go chłodno i dało do zrozumienia, że ma go za człowieka nie zbyt rozwiniętego i nie dosyć wykształconego, mimo jego stopnia naukowego kandydata matematyczno-przyrodniczego fakultetu... Dotknięty tem Hercen, zagłębił się w Heglu, zrozumiał go lepiej niż inni, i niebawem nietylko pozyskał zaufanie kółka filozofów, ale nawet stanął na jego czele, był powagą w kwestjach abstrakcyjnego myślenia [8]). Hegeljanizm stał się w jego ręku orężem, którym podbijał zwolenników dla swoich idei... Rezultat był poważny: Bieliński i Bakunin stanęli po stronie Hercena, realny kierunek myśli i społeczne interesa odniosły tryumf nad jałową metafizyką... [9])

(C. d. n.)

---

[1]) W *Polarnoj Zwiezdie*, we wstępie do drukowanych ustępów historji grudniowej rewolucji.

[2]) Artykuł W. Czerkiesowa „Nikołaj Płatonowicz Ogarew" nr- 3. i 4. *Obszczyny*. Genewa 1878.

[3]) *Wiestnik Jewropy* 1880 (zeszyty od stycznia do maja) P. W. Annenkow „Zamieczatielnoje diesiatiletje 1838—1848 godow.

[4]) W genewskiem wydaniu Soczinienij Hercena.

[5]) „Zamieczatielnoje diesiatiletje" Annenkowa. (Zeszyt lutowy 1880 *Wiestn Jewr.* V. 461—462.)

[6]) Granowskij został profesorem historji powszechnej w uniwersytecie moskiewskim i ogromny wpływ wywierał swemi wykładami nie tylko na młodzież, ale na całe tamtejsze społeczeństwo... 1843 r. zgromadził on w koło siebie „nietylko młodzież uniwersytecką, ale całą inteligencję (obrazowannyj kłass) miasta, poczynając od starców, którzy przed chwilą porzucili karciane stoliki, a kończąc na dziewczętach, zmęczonych jeszcze po tańcach i balach — poczynając od gubernatorskich czynowników, a kończąc na właścicielach ziemskich". (*Wiest. Jewr.* 1880 marzec str. 5. „Granowskij mówił wszystko, co można było i co potrzeba było powiedzieć w imieniu nauki, odmalowywał wszystko, czego w inny sposób nie dało się wypowiedzieć. Większość słuchaczy rozumiała go dobrze." (Ibid. str. 6) Granowskij umarł dość młodo. Historyczne jego utwory wydano w dwu tomach p. t. „Soczinienja Granowskago. Moskwa 1866. (Pierwsze wydanie).

[7]) Zamieczat. Diesiat. w *Wiest. Jewr.* 1880 tom II. XVII. 14.

[8]) Ibid st. 15.

[9]) W. Czerkiesow. N. P. Ogarew. *Obszczyna* nr. 3 - 4 str. 80.

spadnie nam jaki ogryzek – ten car wydaje następujące ważne rozporządzenie, które powtarzamy za dziennikami warszawskiemi, jako dowód, jak blisko od despotyzmu do rozmiękczenia mózgu: „Najjaśniejszy Pan na skutek przedstawienia ministra oświaty raczył zezwolić na zastąpienie przepisanych dla uczniów gimnazjów, progimnazjów i szkół realnych kepi, czapkami tegoż koloru i z temiż samemi oznakami; na zimę wolno będzie nosić czapki watowane, a w lecie pokryte białym pokrowcem.“ I cóż wy na to? — Czyż to zajmowanie się czapkami swoich poddanych, nie jest największą pieczołowitością, na jaką ojciec narodu zdobyć się może?

* **„Salon artystyczny“.** Donosiliśmy z powodu odezwy W. Gersona do warszawskich malarzy o t. zw. „salonie artystycznym“ urządzonym we Lwowie na Łyczakowie przez p. J. Tscharnera. Otóż p. Tsch. nadesłał nam dzisiaj list, że są u niego obrazy artystów warszawskich, krakowskich, monachijskich i lwowskich (których? nie wymienia) i że ma zamiar przenieść swój zakład z Łyczakowa do Śródmieścia. Czyniąc zadość jego prośbie zamieszczamy tę wiadomość – niebiorąc jednak za nią odpowiedzialności.

* **Przychwytane ptaszę.** W jednem z miast prowincjonalnych dawano wieczorek tańcujący. W gościnnym salonie zebrała się cała inteligencja miejscowa, a między innemi pewien urzędnik, p. M. Podczas ochoczych tańców jedna z dam zgubiła kosztowną bransoletkę. Poczęto jej szukać, ale bez skutku. Ponieważ całe towarzystwo składało się z osób przyzwoitych, dobrze sobie nawzajem znanych, przeto powstało mniemanie, że bransoletkę znalazł i przywłaszczył sobie ktoś ze służby. Zaczęły się więc indagacje, rewizje, wreszcie zamknięto do więzienia parę najbardziej podejrzanych osób ze służby, a gdy wszystkie te zabiegi nie odniosły żadnego skutku, wypuszczono je wprawdzie z więzienia ale wymówiono im posady, jako złodziejom tem niebezpieczniejszym, że sprytnym.

Na szczęście dla tych biednych służących, pozbawionych niewinnie chleba i możności zapracowania go sobie — bo oczywiście w małem miałem miasteczku sprawa cała stała się wnet głośną, a wydaloną służbę pokazywano sobie palcami — właścicielka bransoletki posłała jej opis do jubilerów lwowskich, z notyfikacją, że bransoletka ta została skradziona. Wkrótce przybył do Lwowa za urlopem p. M. i zgłosiwszy się do jednego z tutejszych jubilerów, zaproponował mu nabycie owej bransolety. Jubiler dał znać do policji, a amator kosztownych bransolet, zamknięty obecnie pod kluczem, rozmyśla nad regułą towarzyską, która powiada, że będąc zaproszony do gościnnego domu można wprawdzie używać darów nieba, ale ich wynosić ze sobą nie uchodzi.

* **Przewodnik hygieniczny.** Konkurs na napisanie „Przewodnika hygienicznego szkolnego“, który mógłby służyć rodzicom, przełożonym zakładów naukowych, nauczycielom, lekarzom, urzędnikom sanitarnym, budowniczym i w ogóle osobom mającym styczność ze szkołą, ogłosił p. Górski, przełożony prywatnego zakładu wychowawczego w Warszawie. Nagroda za najlepszą pracę wynosi 300 rs. Termin nadesłania do 31. grudzia 1882. Sędziami prac konkursowych będą pp. pref. H. Łuczkiewicz, prof. Natanson i dr. E. Przewóski.

* **Wezwanie.** Odnośnie do tutejszego obwieszczenia z dnia 14. września b. r. l. 34.288 magistrat podaje do powszechnej wiadomości, że dodatkowa kontrola dla żołnierzy obrony krajowej, w obrębie miasta Lwowa przebywających, odbędzie się dnia 25. listopada b. r. o godzinie 9. przed południem w koszarach obrony krajowej przy ulicy Jabłonowskich pod l. 9.

Do tych zebrań stawić się ma każdy landwerzysta, który ani przy tegorocznych ćwiczeniach broni, ani przy głównej kontroli z jakiegokolwiek bądź powodu udziału nie wziął.

* **Ofiara.** Dla weteranów z r. 1831 złożył p. Ludwik Dolański 5 złr., które na ręce p. Alf. Mł. złożył.

Dla Staruszki p. Zielińskiej pp. Kamilla Rieger 3, Em. Koziebrodzka 1, W. Oziayńska 1 i A. K. 1, razem 6 złr.; z poprzedniemi 91 złr.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 13go b. m.: Skradziono: Panu W. O. z pomieszkania l. 13 plac Strzelecki srebrny zegarek cylinder o pojedynczej kopercie i łańcuszkiem.

Straż policyjna aresztowała nałogową złodziejkę Chawę Graber i M. F. po dokonanej kradzieży pokojowej, Wawrzyńca Hreczuka [illegible] kradzieży [illegible] ze skradzionemi [illegible] rzeczami, Julię K. ze skradzioną dużą chustką wełnianą, Jana Kmiecia przy kradzieży sklepowej, i umykającego kieszonkowego złodzieja A. K. z kwotą 4 zł. 50 c. w pugilaresie.

* * *

* **Pożar teatru w Pradze** stał się powodem samobójstwa. Restaurator Knobloch, który w pobliżu nowego teatru urządził wspaniałą restaurację i liczył na wielki dochód, od chwili, w której teatr się spalił, zapadł na melancholję i w tych dniach odebrał sobie życie strzałem z rewolweru w kąpielowym gabinecie.

* **Kongres** międzynarodowy etnograficzny zbierze się w Genewie d. 9. kwietnia 1882. Prace jego obejmą: Etnografję, etnologję teoretyczną, opisową i polityczną etnografję, [illegible] i porównawcze studja nad ustawodawstwem. Szczegółowo zaś zajmie się I. sekcja: pochodzeniem i wędrówką ludów; II. sekcja: rozwojem narodów pod wpływem stosunków topograficznych, klimatycznych, sposobów życia i warunków egzystencji ludów mieszkających w górach; III. sekcja: opisaniem i klasyfikacją wszystkich ludów i narodowości na kuli ziemskiej; IV. sekcja: warunkami rozwoju narodowości; V. sekcja: [illegible] narodów; VI. sekcja: zbadaniem podstaw, na jakich polega istnienie narodów i jakie są powody, że się niekiedy grupują w większe kompleksy narodowe, dla których korzystniejszym byłoby [illegible] rozbiegnięcie; VII. sekcja: będzie rozbierała [illegible] z etnograficznego [illegible] pozostało.

Jak dotąd zgłosili się delegaci z 14 krajów Europy, 8 z państw zamorskich. Przystępujący [illegible] adresować do pana Jerzego Becker w Lancy, delegata genewskiego.

* **Klejnoty** księżnej Metternich ukradzione jej podczas podróży przez Włochy, zostały odszukane. [illegible] w Pontebba aresztowani konduktorowie [illegible] klejnoty w wartości 40.000 lirów [illegible] pewnemu złotnikowi w Unii [illegible]. Złotnik został uwięziony.

* **Po amerykańsku.** Dla uczczenia pamięci zmarłego prezydenta Garfielda, wydała 5-centowe marki listowe do korespondencji z zagranicą z jego popiersiem. [illegible] w mennicy w Filadelfii medal pamiątkowy z wizerunkami Garfielda i Lincolna, którzy obydwa padli ofiarą skrytobójstwa.

* **Najbogatszą wsią** na całej kuli ziemskiej jest Palatine w pobliżu Nowego Yorku. Na 500 mieszkańców tejże wsi 30 posiadających od 8 do 20 milionów dolarów, 6 zaś więcej.

— **Pomnik Neufelda.** Na cmentarzu starozakonnym za rogatkami Wolskiemi w Warszawie odbyło się d. 8. m. uroczyste odsłonięcie pomnika, wzniesionego dla uczczenia pamięci byłego redaktora organu Izraelitów polskich *Jutrzenki*, tłomacza „Pięcioksięgu Mojżesza i Modłów starożytnych Izraelitów“, Daniela Neufelda, zmarłego w r. 1874. Pomnik stanął staraniem przyjaciół i wielbicieli jego pracy około dobra społeczeństwa.

— **Podczas ćwiczeń artylerji w twierdzy Modlin** zdarzył się smutny wypadek. W wielkiej dwunastocalowej armacie, z której strzelano, nabój wysadził tylną część działa, ważącą około 13 pudów, odrzucając ją w tył. Jeden z odłamów metalu zabił na miejscu jednego żołnierza a drugiego kontuzjował silnie; główny odłam, rzucony pierwotnie w kierunku licznego grona oficerów, na szczęście w drodze natrafił na przeszkodę, w skutek czego zmienił kierunek i utkwił ostatecznie w [illegible]. Na rodzinę zabitego zrobiono zaraz składkę a jemu uroczysty pogrzeb wyprawiono.

— **Namiestnikiem Dalmacji** mianowany został marszałek polny br. Stefan Jowanowicz. Dotychczasowy namiestnik br. Rodich przeniesiony został na własne życzenie w dobrze zasłużony stan spoczynku.

— **Zabawna historja z Petersburga.** *Nowosti* donoszą: W Petersburgu zaczęła obiegać pogłoska, że niedaleko Newskiego Prospektu słychać w nocy bardzo wyraźnie podziemny łoskot, podobny do tego, jaki [illegible] od rozbijania podziemia oskardem i wyłamywania podwalin domów na Newskim Prospekcie. [illegible] słychać w nocy [illegible] pani [illegible] w jej sypialni [illegible] mieszkanie. [illegible] podziemnych [illegible] bezpośredni [illegible] interes do owej przestraszonej damy, zaproponowała jej, czyby nie zechciała zewolić na zakwaterowanie się w tej sypialni kilku szpiegom, policjantom i żandarmom na noc. Na noc — gdyż tylko w nocy stuk podejrzany dawał się słyszeć, co tem bardziej budziło trwogę policji. I w istocie, w krótce po ustaniu ruchu na ulicy daje się czyhającym w sypialni żandarmom i policjantom słyszeć ów zatrważający, do głębi przejmujący łoskot. Przed oczyma z ognistszą wyobraźnią igrają już widma czarnych postaci z wściekłą zaciętością bijących ryskalem o fundamenta stolicy. — Z brzaskiem słonecznym przycicha zwolna tajemniczy stuk, a komisarz policji, zasiada do pisania olbrzymiego raportu, w którym najstraszliwsze wysuwa wnioski i kombinacje z wrażeń odniesionych w ciągu minionej nocy. Policja wobec tych danych cóż robi?

Zamyka ulicę, otacza dom, którego podziemia były widownią tajemniczej pracy nihilistów, rozkopuje jego podwaliny... i o głębokie rozczarowanie! znajduje kanał, nietknięty stopą stworzenia podobnego do ludzi, ale opatrzony natomiast żelazną klapą, nie przymkniętą, która za każdym silniejszym powiewem wiatru, uderza o ścianę kamienną, i tym sposobem sprawiała głuchy łoskot słyszany w nocy, gdy ucichł turkot powozów, przygłuszający jej kłapanie w dzień!... Wielkim był strach policji, ale o ileż większem i boleśniejszem rozczarowanie jakiego doznała!

„Telegramy Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 15. listopada. (Pryw.) Koło polskie odbędzie posiedzenie pojutrze. Kluby centralistyczne wybrały komitet z 14 członków złożony, dla naradzenia się i postawienia wniosków w sprawie ich połączenia się. Połączenie z pewnością przyjdzie do skutku. — Między prawicą a rządem toczyły się rokowania, które doprowadziły do zupełnego porozumienia. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu wykonawczego uchwalono, rząd, na podstawie owej umowy, we wszystkiem popierać.

Wiedeń d. 14. listopada. Dziś nastąpiło otwarcie Izby posłów w obecności wszystkich ministrów. Prezydent Izby poświęcił zmarłym członkom wspomnienie; oznajmił, że z powodu zgonu ministra br. Haymerlego, przesłał jego wdowie w imieniu Izby kondolencję. Nowo wybrani posłowie Coronini, Kutschera, Mieroszowski, Schindler, Plass złożyli ślubowanie. Minister sprawiedliwości przedkłada projekt nowego kodeksu karnego wraz z motywami. Minister skarbu Dunajewski przedkłada budżet na rok 1882 i przystąpił do wywodu finansowego Preliminowane są rozchody na 470,892.393 złr., a pokrycie ich na 433,082.858 złr., niedobór zatem wynosi 37,809.535 złr. Dla należytego osądzenia należy wyłączyć te kwoty, które wydane będą na umorzenie długów albo jako znaczniejsze lokowanie kapitałów. Dlatego potrąca się od niedoboru: na spłatę bonów skarbowych 15 milionów, na budowę kolei Arulańskiej 5½ mil. złr., skutkiem czego liczeniu przeto zmniejszy się niedobór do 22,309.535 złr., który w porównaniu z niedoborem z r. 1881 przedstawia się korzystniej o 4,327.775 złr., a cały rozchód o 7,759.089 złr. więcej niż w r. 1881, a to skutkiem wyżej preliminowanego zwrotu podatków konsumcyjnych, wobec których przedstawia się jednak wyższa cyfra dochodu surowego i podatku od cukru o 482.341 złr.; tudzież skutkiem wyższego wydatku na ministerstwo obrony krajowej, który głównie ztąd pochodzi, że ćwiczenia wojskowe w r. 1882 będą trwały o jeden tydzień dłużej, i na uzbrojenie obrony krajowej potrzebne będą większe kwoty w ekstraordynarjum.

Wydatki ministerstwa skarbu preliminowane są o 13,615.708 złr. wyżej w skutek wspomnianego podwyższenia się zwrotu podatku od cukru, przeczo podnoszą się także wydatki administracji konsumcyjnej, ponieważ zwroty dla węgierskiej administracji skarbowej na zwroty podatku konsumcyjnego znacznie wyżej musiały być wstawione. Przezto jak i przez wstawienie wyższej kwoty za zwroty należytości skarbowych okazuje się wydatek o 2,861.320 złr. wyższym.

Wydatki na ministerstwa handlu, rolnictwa i sprawiedliwości okazują się mniejszemi; subwencje zostały na podstawie korzystniejszych wyników ruchu niektórych kolei o 837.497 złr. niżej preliminowane niż w r. 1881.

Ogólne dochody w porównaniu do r. 1881 preliminowano o 23,436.864 złr. wyżej, którą to wyższą kwotę odnieść należy częściowo do podwyższenia zwrotów podatku od cukru, skutkiem czego podwyższają się cyfry dochodu z podatku od cukru wyrabianego z buraków, i powstała nowa pozycja pokrycia pod rubryką spraw wspólnych. Podatki stałe preliminowano o 1,420.000 wyżej niż w r. 1881, gdyż z przecięcia z przeszłych lat słusznie liczyć można na wyższy dochód z podatków domowego, zarobkowego i dochodowego. Podwyższenie dochodów w ogólnym zarządzie kasowym opiera się głównie na poborze taks wojskowych. Prócz tego na podstawie rezultatów całego obrotu wyżej preliminowano dochody z cła, tytoniu, soli, stempli i taks z czynności prawnych.

Dokładne pojęcie o ekonomii państwa w r. 1882 otrzyma się z porównania stałych wydatków i dochodów z niestałemi wydatkami i dochodami. Gdy odciągniemy od stałych wydatków w sumie 419,214.483 złr. stałe dochody w sumie 417,839.524 złr., okazuje się w ogóle niedobór w kwocie 1,374.959 złr. Punkt ciężkości niedoboru leży w nadzwyczajnych wydatkach na umorzenie długów, w produkcyjnych wydatkach, w subwencjonowaniu monumentalnych budowli, dróg, budowli wodnych, regulacji podatku gruntowego. Ponieważ rząd nie użył kredytów uchwalonych na pokrycie niedoboru w r. 1880 i na pokrycie reszty niedoboru w r. 1881 nie zażądał żadnego kredytu, jest przeto słuszna nadzieja, że znaczna część niedoboru na r. 1882 wyrównaną zostanie z zapasów kasowych, skutkiem czego bony kasowe w sumie 10 mil. umorzone zostaną bez żądania kredytu.

Z powyższego wyłuszczenia wynika, że ekonomiczne życie Austrji kształtuje się korzystniej, i zależy to jedynie od pojedynczych grup i stronnictw, ażeby zrzekłszy się interesów partykularnych, zgodziły się na taką reformę podatkową, której niewątpliwym skutkiem byłby sprawiedliwszy rozkład ciężarów podatkowych i równowaga.

Następnie powołuje się minister skarbu na to, co powiedział zeszłego roku, że do usunięcia niedoboru konieczne są sowite oszczędności i podniesienie przychodów państwowych. W pierwszych dziewięciu miesiącach r. b. wykazały stałe podatki o 962,542 a niestałe o 4,597.300 złr. więcej przychodu niż w tymże czasie r. 1880. Co do dalszego podniesienia się przychodów, sądzi minister, że ustawa o podatku domowym, zalegająca jeszcze w Izbie posłów, da podczas okresu przejściowego 1,190.000, potem zaś przeszło 2 miliony, a przedłożona Izbie posłów nowella do ustawy należytościowej około 4 mil. złr. więcej przychodu. Należy się spodziewać, że projekt rewizji taryfy cłowej, który niezadługo przez rząd wniesionym zostanie (głośne brawa z prawicy), tudzież czekająca załatwienia ustawa o nafcie, według wszelkiego prawdopodobieństwa przysporzą przychodu o 8 mil. złr. więcej. W ostatnich miesiącach zajmowałem się reformami podatków stałych, z których 4½ do 5 mil. złr. więcej uzyskać będzie można; i mam nadzieję, że dotyczące przedłożenia do kilku tygodni będę mógł wnieść. Ogólny wyższy dochód z tych przedłożeń wyniesie mojem zdaniem 17½ mil. złr., przyczem zważyć należy, iż od dłuższego już czasu toczą się rokowania z Węgrami co do reformy podatku gorzelanego, które niebawem się ukończą.

Co się tyczy oszczędności, mam nadzieję, że do kilku miesięcy będę mógł, z słusznem uwzględnieniem praw i pretensyj urzędników, ich wdów i sierót, przedłożyć projekt celem położenia tamy wzmaganiu się etatu emerytalnego (huczne brawo z prawicy). Za zgodą Rady ministrów przedstawiłem Najj. Panu projekt utworzenia komisji, złożonej z kilku mężów niezawisłych, ze stosunkami Przedlitawii, a ile możności i zagranicy obznajomionych i bezstronnych, dla zbadania kwestji uproszczenia administracji i wszelkich możliwych oszczędności w jej obrębie. Dnia 12. bm. Najj. Pan zatwierdził ten projekt, i rząd zajmie się utworzeniem tej komisji.

Mogę przeto powiedzieć, że jeśli reprezentacja państwa te przedłożenia w ogólności przyjmie, to w krótkim stosunkowo czasie dojdziemy do zupełnego przywrócenia równowagi budżetowej, gdyż drobna stosunkowo kwota, jaka jeszcze pozostanie, pokrywana będzie naturalną drogą podnoszenia się przychodów państwowych skutkiem pomyślnego rozwoju ekonomicznego ludności. (Brawa z prawicy.)

Rozbierając kwestję pokrycia niedoboru w sposób powyżej wyłuszczony, powiada minister, i podnieść musi, że najprościejszym i najgruntowniejszym sposobem umarzania długów jest, nadwyżki lat pomyślniejszych składać na umorzenie długów z lat poprzednich. (Brawo z prawicy.) Spodziewam się, że niedobór, który drogą kredytu pokryć wypadnie, będzie co najwyżej 20 mil. złr. wynosił; a jeżeli np. projekta ustawy o rewizji taryfy cłowej, nowelli do ustawy należytościowej, rychło, przed początkiem przyszłego roku uchwalone zostaną, to będzie można jakie 6 do 8 milionów złr. więcej przychodu już w przyszłym roku otrzymać – tak, że w istocie tylko bagatelny dług zaciągnąćby wypadało. (Brawo z prawicy.)

Minister konstatuje, że z pewnością pocieszającem jest wprawdzie nie bardzo znaczne, ale stateczne wzmaganie się przychodu z podatków, tych mianowicie, które są wskazówką rzeczywistego polepszania się pewnych materjalnych stosunków, jak np. z monopolu tytoniowego, od piwa, od soli. Rząd udaje się wprawdzie znowu z żądaniami do reprezentacji ludności, wszelako zdaniem jego wobec celu, o który chodzi, ofiary choćby najznaczniejsze nie są zbyt wielkiemi. Minister wskazując na najświeższe dzieje finansowe Stanów Zjednoczonych, Francji i Włoch, które to kraje przez kilka lat ciężary bardzo uciążliwe ponosiły i tym sposobem upragnionego celu dopięły, uprasza Izbę, aby przy obradach nad projektami ustaw, które wniesione zostaną, na drobne, choćby jak zresztą uprawnione interesa nie miała względu wobec wielkich ogólnych interesów monarchii, i nie odstraszała się jakiemikolwiek trwogami, albowiem pomyślność wszystkich i nietylko mocarstwowa potęga monarchii, ale też umysłowe i ekonomiczne interesa ludów od tego zależą, aby gospodarstwo państwowe na trwałych, zdrowych podwalinach urządzonem zostało. (Huczne, wielokrotnie ponawiane oklaski prawicy; lewica spokojnie, z uwagą słuchała wywodów ministra, które w końcu wrażenie widocznie korzystne wywarły.)

Petycję szkoły rolniczej w Uherskiem Hradyszczu (na Morawie) o subwencję w kwocie 1000 złr., Izba odstąpiła rządowi do urzędowego postępowania. Następne posiedzenie w piątek.

Wiedeń d. 14. listopada. Posiedzenie delegacji węgierskiej. Etat ministerstwa spraw zagranicznych uchwalono bez zmiany. Przy etacie wspólnego ministerstwa skarbu wnosi Falk, aby, gdy ubytku z powodu restytucyj ołowych niepodobna pokryć przychodami cłowemi, nie delegacje same rozstrzygały co do pokrycia niedoboru, ale należy wezwać rządy obu dzielnic monarchii, aby tą sprawą się zajęły. Po uwagach Szlavyego wniosek ten przyjęto; poczem etat najw. Izby obrachunkowej i sprawozdanie komisji dla zamknięć rachunkowych bez zmiany przyjęto. Co do etatu marynarki, sprawozdawca Zichy wnosi pozycję na budowę dwóch łodzi torpedowych w kwocie 100.000 złr. przenieść do ekstraordynarjum. Resztę pozycyj i dodatkowe kredyta przyjęto. Jutro etat ministerstwa wojny i wydatki okkupacyjne.

Paryż d. 14. listopada. „Ajencja Havasa“ donosi, że Gambetta przedłoży dzisiaj Grevyemu do zatwierdzenia następującą listę ministerjalną: Gambetta prezydenturę w gabinecie i tekę spraw zewnętrznych, przyczem Spuller zostanie podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zewnętrznych; Waldeck-Rousseau tekę spraw wewnętrznych; Bert tekę oświaty; Campenon tekę wojny; Allain Targé tekę finansów; Raynal tekę robót publicznych; Cochery tekę poczt i telegrafów; Rouvier tekę handlu, tekę kolonij i marynarki handlowej; Cazot tekę sprawiedliwości; Gonjeard tekę marynarki wojennej; Deves tekę rolnictwa; Proust tekę rzemiosł i przemysłu.

Jutro nastąpi urzędowe ogłoszenie składu nowego gabinetu; jutro także przedstawi Gambetta swój gabinet Izbie i senatowi.

Paryż d. 14. listopada wieczór. Grevy przyjął w całości listę nowych ministrów, przedłożoną mu przez Gambettę. Podpisanie nominacyj nastąpi prawdopodobnie jeszcze dzisiaj.

Bradford (w Angli) 14. listopada. Policja skonfiskowała mnóstwo rewolwerów, nabojów i pism, należących do irlandzkiego spisku Fenianiów.

Berlin d. 14. listopada. Dzisiaj po południu cesarz konferował z Bismarkiem.

Maros-Vasarhely d. 14. listopada. Arcyksiążę Rudolf przybył tu dzisiaj o godz. 11. przedpołudniem ze swoją małżonką. Ludność witała z entuzjazmem książęcą parę.

Sofia d. 14. listopada. Przy wyborach do Rady stanu zwyciężyło wszędzie stronnictwo konserwatywne wielką większością; wyjąwszy w Warnie, gdzie pomimoto wybrano kilku konserwatywnych, i w Kustendze, gdzie przeszła cała lista radykalnych. W Plewnie miała miejsce mała bójka z powodu wyborów w całości.

Paryż d. 15. listopada. Wczoraj wieczór zebrani ministrowie przystali na oświadczenia, jakie Gambetta przy rozpoczęciu posiedzenia w Izbie miał złożyć, a które zawierają zapewnienia pokojowe co do zagranicy; rewizję sposobu wybierania do senatu, i żądać skrutynium według list. Spodziewają się także zmian w ciele dyplomatycznem, a mianowicie ma być Saint Vallier inną osobistością zastąpiony.

Paryż d. 15. listopada. Dziennik urzędowy ogłasza skład nowego ministerjum, według podania wczorajszego przez „Agence Havas.“

Washington d. 15. listopada. Proces sprawcy zamachu Guiteau'a nanowo rozpoczęto. Obrońcami jego jego jest szwagier i jeszcze drugi adwokat. Guiteau robi wrażenie obłąkanego. Chciał on koniecznie swoje oświadczenie odczytać; ostatecznie zaś doręczył rękopis jednemu dziennikarzowi.

Dzienniki podają to lużne przedstawienie, w którem Guiteau wypowiada, iż mu Bóg nakazał Garfielda zastrzelić. Dzienniki wspominają przy tej sposobności o wypadkach obłąkania w jego rodzinie.

Konstantynopol d. 15. listopada. Bonholderowie uchwalili, że na wypadek, gdyby Porta teraźniejszy układ zerwała lub zawiesiła, to mają oni powrócić do wszystkich dawniejszych praw, jakie im przy sposobności różnych pożyczek przyznane zostały.

Klausula co do zastawów pozostanie w swej prawomocności aż do zupełnego umorzenia pojedynczych pożyczek. Według postanowień ugody przyjęto ostatecznie następujący modus likwidacji: 1) Z ogólnych dochodów po potrąceniu 590.000 funt. szt. na rzecz bankierów z Galaty, odliczy się 1% dla Bonholderów. Nadwyżka rozdzieli się na dwie części, z których cztery piąte obrócone będą na podwyższenie odsetek, a jedna piąta na umorzenie.

Kwestja ekwiwalentu za haracz cypryjski załatwioną zostanie jutro pomiędzy ministrem finansów a bankiem otomańskim.

Zajście z niemieckim parowcem „Wulkan“ zostało zupełnie załatwione.

Rzym 15. listopada. Dziennik urzędowy ogłasza notę odnoszącą się do podróży wiedeńskiej, kładąc nacisk, że objawy tak we Włoszech jak i Austro-Węgrzech jasno wykazują, że odwidziny królewskie we Wiedniu były objawem pragnienia pokoju, i że obustronnie ludność ubiegała się w okazywaniu zadowolnienia z dowodów ścisłej przyjaźni między Wiedniem a Rzymem. Na dowód tego ogłasza dziennik urzędowy długą listę objawów dzienników prowincjonalnych, stwierdzających w adresach swoją w tym względzie zgodność z królem i jego rządem.

Dziś, we wtorek d. 15. listopada 1881.
Po raz drugi:
D' ARTAGNAN
(Trzej muszkieterzy)
opera komiczna w 3 aktach a 4 odsłonach, muzyka Rudolfa Rajmanna, przełożył Aureli Urbański.

Jutro, we środę dnia 16. listopada
Po raz pierwszy:
WIEK NIEWDZIĘCZNY
(L' age ingrat)
komedja w 3 aktach E. Paillerona, tłumaczył z francuskiego St. Kremer.

Przyjechali dnia 15. listopada 1881.

HOTEL ZORZA: W. Kraiński z Wyszatycz. E. Zagórski z Kołodziejówki. T. Pryliński z Krakowa.

HOTEL LANGA: A. Hubaczek z Krakowa. M. Cleinów z Królestwa. A. Juzyczyński z Przemyśla. J. Janik z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: Z. Dobrowolski z Kuliniec. E. Winiarski z Koropca. J. Nowotny z Czech.

HOTEL LAZARUSA: H. Jonas ze Stanisławowa. S. Jarosz z Bogdanówki. H. Badian z Brodów.

Pociągi kolejowe.
Podług zegaru lwowskiego.
PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 8 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 8 min. 18 rano i o godz. 8. min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na 8t m. rano o godzinie 8 minut 25 wieczór 8 godz 20ryj.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszan o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12 po południu pociąg mięszany.

Lwów, z Izby handlowej, 15. listopada.

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)				
Kolei galic. Karola Ludwika . .	303	50	309	50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass. .	176	—	179	—
Banku hypot. galic. po 200 zł. .	306	—	310	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	258	—	262	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)				
Tow. kred galic. 5 prct. w. a. .	100	60	101	60
„ „ „ 4 „ „ .	96	50	97	50
„ „ „ 5 „ okres. .	100	60	101	60
„ „ „ 4 „ „ .	93	—	94	50
Banku hyp. galic. 6 prct. . .	101	60	102	60
„ „ „ 5 „ 10% pr.	102	70	103	70
„ „ „ 5 „ . .	99	—	100	—
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	100	—	102	—
„ „ „ „ 5 „	93	—	94	50
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	—	94	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie .	100	90	101	90
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	102	—	103	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	101	—	103	—
Losy miasta Krakowa . .	20	75	22	75
„ „ Stanisławowa .	24	70	26	70
V. Monety.				
Dukat holenderski . . .	5	50	5	60
„ cesarski . . .	5	52	5	62
Napoleondor	9	33	9	43
Półimperjał rosyjski . .	9	60	9	72
Rubel rosyjski srebrny . .	1	50	1	65
„ „ papierowy . .	1	25	1	27
100 marek niemieckich . .	57	60	58	30
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze . . .	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń 14. listopada 1881.
godzina 2. minut 30 popołudniu.

Losy kredytowe	178.50	Węgier. kred. ak.	358.—
Anglo-Austr.	152.75	Unionsbank	140.80
Kolej Kar. Lud.	305.50	Nordbahn	239.25
Kolej połud.	142.50	Kolej Alföld.	172.50
Kolej Elżbiety	213.75	Kolej Lw.-czer.	176.50
Węg. Nordostb.	166.50	Wied. Comunal.	132.—
Węg. obl. p. w zł.	96.75	Galic. indemnis.	101.25
Węg. kolej zach.	170.—	Kolej siedmiog.	112.10
Renta węg 6%	119.60	Losy tureckie	25.—
Bankverein	137.75	Ros. rubel pap.	1.26¾
Losy węgier.	123.75	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, 14. listopada 1881
godzina 10 minut 42 przed południem

Akcje kredytowe	361.20	Anglo-austrjac.	133.20
Kolei Kar. Lud.	307.75	Kolej Połudn.	144.
Unionsbank .	141.20	Napoleondor	9.37½
Rosyj. banknoty	1.26½	Usposobienie: silne	

Berlin, d. 14. listopada
godzina 5 minut 45 po południu:

Rosyjs. bank.	217.95	Akcje kredyt.	618.—
Lombardy	246 —	Galicyjskie	132.75
Kolei Rumuń.	61.70	Austr. banka	172.40

Danksagung.

Mit Hilfe des Allmächtigen ist es dem Hr. dr. **A. Schattauer** gelungen, mich von der Kniegelenk & Herzbeutelentzündung vollkommen zu curiren, und kann ich nicht umhin Genanntem hiefür meinen herzlich innigsten Dank öffentlich auszudrücken.

Bertha Braunstein, aus **AJUD (Rumänien)**, derzeit in Lemberg.

Wynalezione przez dostawców nadwornych i aptekarzy

Braci Gehrig w Berlinie,

Naszyjniki dziecinne

wykazały w dwojga dzieci moich skutek tak znamienity, że dzieci te przebyli ząbkowanie bez najmniejszych boleści. Brannsfeld, d. 8. maja 1867.

H. Friedrich, książęcy kamerdyner.

Do nabycia we Lwowie w aptece **Zyg. Ruckera**. 4199 A 1—?

Stare wino czerwone

36 1 / 1—6 własnej produkcji.

Za nadesłaniem przekazem gotówki 16 złr. wysyła franco do stacji kolejowej PISTYAN, skrzynki na próbę, zawierające po **30 całych flaszek**, **Gräflich Degenfeld-Schönburgsche Kellerami, Szkolocz, p. Pistyan.**

Podziękowanie.

Wszechstronnie prawie oddawane pochwały dobrych przymiotów maszyn pochodzących z fabryki p. **Leona Orlewicza** we Lwowie, powodują mię do dalszego potwierdzenia tych pochwał, — albowiem mając mocarnią z kieratem 8-konnym przed dwa laty z fabryki wymienionego nabytą, takowe do dnia dzisiejszego tak co do lekkości obrotu, jak do ilości wymłotu, i do trwałości tejże, funkcjonuje ku memu zupełnemu zadowoleniu. Chociaż wiem, że fabryka p. Leona Orlewicza we Lwowie, przy ulicy Sapiehy (Nowy Świat) dziś już żadnych reklam nie potrzebuje, pocztuję sobie li tylko za obowiązek powyższe podziękowanie w łamach gazety podać do publicznej wiadomości.

Pawłów, d. 19. października 1881.

4012 2—8 **Józef Burghardt.**

Zmiana lokalu

L. J. MALEWSKI

przeniósł swą fabrykę korków katalońskich od 1. września 1881 pod **Nr. 5. ulica Dominikańska 1. 5.**

Niezależne stanowisko

uzyskać może, kto posiada

5 — 6.000 zł.

kapitału i do wytrwałej pracy przyzwyczajony. — Kapitał ten przynieść może 2—3000 złr. rocznie i więcej. **L. B.** poste restante Lwów. 4:82 1—3

AJENCI.

Dostatni zarobek nastręcza się w wszystkich miejscowościach rzetelnym osobom, przez sprzedaż prawnie pozwolonych specjalnych

losów państwowych

(nie listów ratalnych), rzetelnych, łatwo zbyć się dających, przynoszących wysoką prowizję, w obrocie z ajentami.

Najpunktualniejsza wysyłka list ciągnienia.

Frankowane oferty do:

ANTON KORITZ & Cmp.

3844 w Budapeszt, Węgry. 1—2

Ces. król. wyłącznie uprzyw.

Ekstrakt Orzechowy

dó farbowania siwych włosów

wynalazku perfumera

A. Maczuskiego,

w WIEDNIU, Kärtnerstrasse 26.

C. k. wyłącz. uprzyw **środek** ten do **farbowania włosów**, nadający siwym **włosom** trwałej barwy **czarnej, brunatnej** lub **blond**, sporządzony jest li tylko z substancyi roślinnej tj. z łupy zielonych orzechów, nie jest przytem wcale szkodliwym ani zdrowiu ani włosom i farbuje włos w przeciągu **15 minut** pięknie i trwale na czarno, brunatno lub blond tak, że nawet przy umywaniu farba nie schodzi.

1 flak. Ekstraktu z orzechow. płyn.	3 zł.
1 słoik pomady orzechowej	2 „
1 flakon olejku orzechowego	2 „
pół flakonu olejku orzechowego	1 „

W prawdziwym gatunku nabyć można

w perfumerji Maczuskiego

w WIEDNIU, Kärtnerstrasse 26,

We Lwowie u Zyg. Ruckera aptekarza, tudzież u kupców: Kamila Strzyżowskiego, Marcina Müllera i Leona Sedlaka. 3562 7—12

NOWY WYNALAZEK

PARFUM IXORA BREONIE

PARFUMERIA IXORA BREONIE

ED. PINAUD

Mydło . . . . à l'IXORA
Essencya dla chustek . à l'IXORA
Woda tualetowa . . . . à l'IXORA
Pomada . . . . à l'IXORA
Olejek . . . . à l'IXORA
Puder ryżowy . . . . . à l'IXORA
Kosmetyk . . . . à l'IXORA

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następcy

Lwów, Rynek l. 32

polecają w największym wyborze po najumiarkowańszych cenach:

Materje wełniane w różnych wyrobach po 24, 27, 30, 35, 40, 50 i wyżej.

Kaszmiry czarne i kolorowe czysto wełniane po 60, 70, 80, 90, 100 i wyżej.

Materje jedwabne i wełniane do pokrycia futer.

Pluszy do ubrań we wszystkich jakościach

Chustki himalaja, flanelowe i włóczkowe.

Próby na żądanie franco.

Cztery medale zasługi i list pochwalny

za niezawodne środki owadogubne.

Mikoton. Trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci. Flakon 50 ct.
Grylon. Jedyny środek na wytępienie szwabów, stonog, świerszczy itp. owadów. Flakon 30 ct.
Fenilin. Niezawodny środek na mole. Płyn ten nie plami, koloru nie zmienia i najdelikatniejszej materji nic nie szkodzi, mole radykalnie niszczy i ochrania od przylegania zaraźliwych miazmów. Flakon 60 ct.
Proszek perski. Jedyny i niezawodny środek na wytępienie pcheł itp. dokuczliwych owadów. Cena 5, 10 i 30 ct..
Rozpylacze do proszku perskiego i fenilinu po 60 ct. i zł. 1.60.
Pędzelki do mikotonu po 10 ct.
Papierki na muchy. Tuzin 30 ct.
ALICHENIA. Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego. Litr 60 ct., dwa i pół litry wystarcza na jeden metr kwadratowy.

JAN IHNATOWICZ

magister farmacji i chemik sądowy. 3345 3—?

Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie Sukiennice l. 20.



R. GEBURTH

c. k. nadworny maszynista

Wiedeń, VII. Kaiserstrasse 71,

poleca dla salonów i eleganckich pomieszkań swoje w różnych kolorach emailowane i udekorowane

piece do napełniania, regulowania i wentylacji

w najwytworniejszem wykończeniu po miernych cenach, jak najnowszy swój własny wynalazek.

Zlecenia z prowincji załatwiają się najspieszniej za pobraniem.

Bliższe objaśnienia podają ilustrowane cenniki. 3875II 5—8

Po cenach najumiarkowańszych.

sprzedaję w 12tu moją firmą zaopatrzonych składach

NAFTĘ

najprzedniejszej jakości nieeksplodującą w 4ch sortach, a mianowicie:
Kryształową nr. 0.—Salonową nr. I,—białą nr. II,—żółtawo-gospod. nr. III

Kupującym naraz większą ilość nafty, począwszy już od 10 litrów **opuszczam znaczny rabat.** — Ktoby większej ilości u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma asygnaty, za któremi kupioną naftę częściowo w każdym moim sklepie odbierać może.

Nafty eksplodującej lubo znacznie tańszej, jako łatwo zapalnej a przeto niebezpiecznej w moich składach nie trzymam.

Utrzymuję też na składzie i sprzedaję po cenach najniższych najlepszej jakości: **Świece stearynowe i parafinowe. — Oliwę do lamp i do maszyn. — Smarowidło powozowe i oleje naftowe konserwujące drzewo.—Mydło, krochmal, sodę i farbkę do prania bielizny.** 4018 3—?

Na prowincję wysyłam wymienione towary za przekazem do każdej stacji kolejowej po otrzymaniu zamówienia.

Gdy ceny tych artykułów często się zmieniają, dołęczę na żądanie dokładny Cennik z oznaczeniem ceny każdego artykułu na pewien zakres czasu

Piotr Miączyński,

we Lwowie, Sykstuska, 47.



Clayton & Shuttleworth

we Lwowie przy ul. Grodeckiej l. 22.

polecają na zbliżający się sezon zimowy swój bogato zaopatrzony skład w maszyny do przyrządzania karmy dla bydła jakoto:

sieczkarnie oryginalne angielskie, krajacze, szarpacze do buraków, śrotowniki, gniotowniki itd.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Reparacje wszelkiego rodzaju maszyn wykonują w swoim dobrze urządzonym i parą pędzonym warsztacie, dokładnie i tanio. 4140 3 20

Drugie ciągnienie dnia 13. grudnia r. b.

3%

książęco-serbskiej pożyczki premiowej

która co roku w pięciu ciągnieniach z każdoczesną wygraną

franków 100.000 w złocie

w drodze losowania umorzoną będzie, przynosząca nadto odsetków

3% w złocie.

Losy tej pożyczki sprzedaje ściśle podług kursu codziennego

Bank i kantor wymiany

Hirsch & Horecki

we Wiedniu, I, Rothenthurmstr., 18.

[hotel Oesterreichischer Hof],

gdzie giełdowe i wszystkie w zakres kantoru wymiany wchodzące zlecenia załatwiają się pod warunkami najdogodniejszemi.

Zapytania i zlecenia mogą być załatwiane na żądanie w języku polskim. 4206 2—15

Album mebli

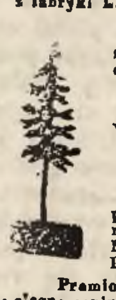
niezbędny podręcznik dla kupujących meble różnych stanów, zawierające 900 pysznych illustracji wraz z cennikiem, jest do nabycia za nadesłaniem przekazem pocztowym 2 zł. lub 4 marki niem. 5 franków lub 2 rubli franco u

J. G. & L. Frankl, stolarze i tapicerzy

we Wiedniu Leopoldstadt, Ob. Donaustrasse 91. 8784 4—?

Tamże najobfitszy wybór trwałych, tanich i eleganckich mebli.

Leśno wełniane (*Kiefernadel*) *wyroby* (Waldwoll-Producte)





Spodnie, przędzę do robót pończoszkowych, wata, bonbonki, olej, spirytus, wyciąg do kąpieli itp.

z fabryki Lairitza, założonej 1853 r. w Remda w Turyngii, w 20 przeszło lat przeciw

reumatyzmowi, gośćcowi itp.

z najlepszym skutkiem używane, przez lekarzy zalecane i ordynowane są dla Austro-Węgier jedynie prawdziwe do nabycia u

Alois Viertler,

we Wiedniu, Stadt, Rauhensteingasse 3.

„Zur Spinnerin am Kreuz.“

Woll- und Wirkwaaren-Handlung.

Także wszystkim nie cierpiącym można te wyroby najlepiej zalecić, z powodu ich trwałości i ciepłoty, te bowiem nie rozgrzewają skórę i niezbiegają się w praniu.

Męzkie kaftaniki w 4 wielkościach po 3 zł. 70 ct. do 4 zł. 50 ct.
Damskie „ „ 3 „ 50 „ „ 3 „ 90 „

Premiowane na wielu wystawach między temi na międzynarodowej wystawie dla pielęgnowania zdrowia w Brukseli 1876.

Nakładem

APTEKI „POD GWIAZDĄ“

Piotra Mikolascha we Lwowie

wyszedł i jest do nabycia

w księgarni **F. H. RICHTERA Altenberg** we Lwowie

Kalendarz ścienny Block

zawierający oprócz kalendarium daty z historji Polskiej i anonsy środków leczniczych apteki pod gwiazdą. Cena 50 ct. z posełką pocztową, franko 60 ct., które należy nadesłać przy zamówieniu najlepiej za pomocą przekazu pocztowego. 3956 1—18

Ces. król. wyłącz. uprzyw.

PURITAS

Mleko odradzające włosy.

„PURITAS“ nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały 4168 2 12

Flaszka „Puritas“ kosztuje 2 guldeny (przy przesyłce 20 ct. za opakowanie) i jest do nabycia za zaliczeniem pocztowem u producentów

OTTO FRANZ we Wiedniu *Mariahilferstrasse Nr. 38.*

Składy we Lwowie: w apt. Zygm. Rucker, Piotr Mikolasch; *w Krakowie*: Konst. Wiśniowski apt., pod św. Florjanem, F. Stockmar apt., *w Tarnopolu*: w apt. Fr. Jamrogiewicza, Hermana Kahane apt.; *w Stryju*: w apt. J. Zgórski i Leon Gärtner apt. pod węgierską koroną; *w Stanisławowie*: w apt. u F. Stechera i Macury; *w Kołomyi*: Ed. Stenzel apt.; *w Przemyślu*: J. Maszewski aptekarz.

Ces. król. liweranci nadwor.

Erven Lucas Bols

Fabryka

Wybornych likierów holenderskich

w Amsterdamie 3701 1—?

założona w roku 1575

Filia: we Wiedniu I. Am Hof N°. 3.

Zdobyczą dla świata muzykalnego

są bezsprzecznie  ces. król. uprzyw.

Orszestriony Ehrlicha pat.

Te podają niezrównaną pod tym względem korzyść, że na tym instrumencie można każdy podług nót ułożony utwór muzyczny wykonać.

Polecamy nasze orszestriony przedewszystkiem

kawiarniom i restauracjom

do zupełnego zastąpienia orkiestry;

dalej mniejszym gminom, które nabożeństwa za pomocą muzyki i śpiewu świąteczniej urządzić pragną, do

zastąpienia organów.

W końcu w mniejszem wykonaniu **Non plus ultra** do zastąpienia fortepianu w kółkach rodziny. 3673 1—8

Do nabycia we wszystkich handlach instrumentów muzycznych i lepszych handlach zabawek.

O ilustrowane cenniki upraszamy udawać się bezpośrednio do jeneralnego ajenta dla Austro-Węgier

J. H. SCHLENKER, we Wiedniu, Gonzagagasse, 1.

Fabryka lipskich instrumentów muzycznych, dawniej **Paul Ehrlich & Cmp.** w Gohlis pod Lipskiem.

Najnowszy poradnik

mój, wydanie III. *o słabościach z zakażenia krwi pochodzących* (obojga płci) *oraz sposoby leczenia* według najnowszych poglądów, opracowany, *można nabyć* u mnie za 1 zł., za pobraniem pocztowem 1 zł. 20 ct.

Także udzielam rady listownie.

Dr. An. S. BERGER,

kilkunastoletni specjalista chorób płciowych, oraz lekarz chorób dzieci.

Ordynacja domowa od 3—5 popołud., ulica Karola Ludwika, l. 7.

4191 1—?

Drożdże

prasowane spirytusowe

prawdziwe Mautnera z Wiednia, sprzedaje **Reichmann w Jarosławiu** pojedynczo i hurtem po cenach bardzo umiarkowanych. 4236 1—5

Ulica Kazimierzowska l. 37.

3 frontowe pokoje, przedpokój i t. d.
2 frontowe pokoje, przedpokój, kuchnia i t. d.
2 frontowe pokoje
2 pokoje, kuchnia i t. d.
1 pokój z przedpokojem

umeblowane lub nie

zaraz do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w biurze p. **Józefa Breuera. Kazimierzowska 37.**

4231 1—3

Ogłoszenie.



Do sprzedania **6 buhajków** rasy szwajcarskiej, Simental i Montfon.

Bliższe szczegóły udzieli Zarząd dóbr w Bilce szlacheckiej, poczta Gaje. 5233 1—3

G. Singer Tryest.

pierwszy i najstarszy handel wysyłek 2842 pocztą, poleca: 1—10
netto 4³/₄ klg. najlep. zachodnio indyj.
Kawy antigua tylko zł. 4.75
netto 4³/₄ klg. najpr. aromat.
Kawa bahia po tylko zł. 5.47
włącznie z opakowaniem, ocleniem, franco do każdej stacji pocztowej za pobraniem. Za kolor naturalny gwarantuje się. — Cenniki franco.

Wezwanie.

Upraszam WPanię **L. Zenowicz**, dyrektorkę teatrów prowincjonalnych, która przed trzema laty z towarzystwem swojem bawiła w **Wiżnicy**, by we własnym interesie zechciała natychmiast podać swój adres. 4241 1 1

Wiżnica (na Bukowinie)

7. listopada 1881.

M. A. Lessner.

Znpełnie świeży transport ze zbioru 1881|82 r.

Przewybornej

przez „SUEZ“ sprowadzonej

HERBATY

chińskiej

a mianowicie:

3924 1—? Cena za ½ kilo

Nr. 1. **Taszu**, żółtokwiatowa aromat.	zł 4.40
Nr. 2 **Juntojczan**, białokwiatowa arom.	zł 3.60
Nr. 3. **Nandzyn**, czarna aromatyczna	zł 3.—
Nr. 4. **Souchong**, czarna mało narkot.	zł. 2.50
Nr. 5. **Congo**, czarna familijna	zł. 1.80
Nr. 6. **Wysiewki** z herbaty	zł. 1.20
Nr. 7. Wysiewki z najlepszych herbat	zł. 1.50

KAWA

w najprzedniejszych rodzajach najtaniej w handlu

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Zgubiono **złoty anker** Nr. 5642 i 21823

wartości 65 zł. dnia 7. listopada w czasie między 4 a 7 godziną w przejeździe od hotelu krakowskiego we Lwowie na dworzec kolei Karola Ludwika i dalej do Mościsk. Szlachetny znalazca otrzyma stosowne wynagrodzenie. Ktoby zaś miał jakiekolwiek poszlaki, raczy łaskawie podpisanego uwiadomić.

Ks. J. Łukasik,

proboszcz Łakawiecki ost. p.

4237 1—3 Wielkie-Oczy.

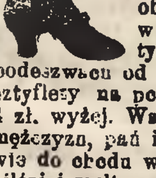
Rządca dóbr

(Pensak) życzy sobie objąć od 1. stycznia 882 r. inną stosowną posadę. Świadectwa dobre. Bliższych szczegółów udzieli pan Popowicz w Tarnopolu. 4222 1—8

Tylko u

Hans Sachs,

we Wiedniu, I., Lichtensteg 1.



Najlepsze i **najtańsze obuwie** dla mężczyzn, kobiet i dzieci, zrobione elegancko i trwale w najobfitszym wyborze zawsze w zapasie. Damskie sztyflety skórkowe na podwójnych podeszwach od 3 zł. 50 ct. wyżej, męskie sztyflety na podwójnych podeszwach od 4 zł. wyżej. Wszelkiego rodzaju buty dla mężczyzn, pań i panienek, niemniej obuwie do chodu w jesieni i zimie ze skóry, pilśni i meltonu po zdumiewająco tanich cenach. Ilustrowane cenniki z pouczeniem do wzięcia miary gratis i franco.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się rychło, coby się niepodobało będzie wymieniane. 8735 4—?

Skład obuwia „Hans Sachs,“

we Wiedniu, I., Lichtensteg 1.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne

5% Listy hipoteczne

5% premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93,) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3984 2—?



Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St Raphaël*

Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.

Export.: Cie Prop^re du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

W handlu Stanisława Markiewicza we Lwowie.

Zlecenia giełdowe.

Zlecenia na giełdę załatwiają się rychło, rzetelnie i szybko, za nader miernem pokryciem w 8793 3—?

Kantorze giełdowym

we Wiedniu, I, Hohenstaufengasse, 6, vis-a-vis głównego urzędu telegr.

Pierwsze nagrody 2 medale złote.	Uwieńczone nagrodami	Pierwsze nagrody 3 medale srebrne

przez Wys. ces. król. rząd wyłącz. uprzywilejowane
wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne

WAŁECZKI do szczelnego zamknięcia okien i drzwi

chroniące od przeciągu powietrza.

z bawełny, polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, a to: 3708I 3—10

Cylindry do okien:		Cylindry do drzwi:	
biały	5 ct. za metr	biały	7½ i 13 ct. za metr
czerw.-brunat. i dębow.	6 „ „	czerw.-brunt. i dęb.	9 i 14 „ „

Zaopatrzenie okna średniej wielkości w wałki białego koloru wypada najwyżej 50 ct.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Uprasza się podawać przy zamówieniu liczbę okien i drzwi celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych.

We Wiedniu *Kolowratring nr. 12 w c. k. nadwornym składzie fabrycznym*

Ochrona przeciw zaziębieniom.	**J. POPELARZ** c. k. liwerant nadworny wałeczków od przeciągu powietrza.	Największa oszczędność drzewa.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej.“